



GŁOS PIOTRKOWSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

SOBOTA 31 STYCZNIA 1948 ROKU

Nr 31 (953)

Umowa — która buduje pokój

Przedstawiciele prasy światowej na konferencji w Prezydium Rady Ministrów

WARSZAWA PAP. — Dnia 30 stycznia br. w Prezydium Rady Ministrów odbyła się konferencja prasowa dla dziennikarzy krajowych i zagranicznych, na której premier Cyrankiewicz, wicepremier Gomułka i minister Przemysłu i Handlu Minc udzielił wyjaśnień w związku z zawartą ostatnio umową gospodarczą ze Związkiem Radzieckim.

Prem. Cyrankiewicz

Premier Cyrankiewicz na pytanie jednego z korespondentów amerykańskich, w jakim stanie zdrowia znalazła delegacja polska generałissimusa Stalina, z którym miała okazję rozmawiać, oświadcza, iż generałissimus Stalin cieszy się doskonałym zdrowiem.

Odpowiadając na dalsze pytania, dotyczące wpływu umowy ministra Bevina na pertraktacje radziecko-polskie, oraz zagadnienie bliższe go zjednoczeniu Polski z krajami bałkańskimi premier Cyrankiewicz wyjaśnił, że Bevin wygłosił swoją mowę w trakcie trwania pertraktacji, a pertraktacje miały od pierwszej chwili charakter pomyślny i zachowały go do końca, zatem mowa ministra Bevina nie mogła mieć na nie żadnego wpływu. Nasuwałoby się raczej pytanie, czy — nie mowa a polityka ministra Bevina miała wpływ na nasze pertraktacje. Odpowiedź na to pytanie zawiera opublikowany przez nas po zakończeniu pertraktacji oficjalny komunikat, w którym powiedziane jest m. in. o całkowitej zgodności poglądów naszych rządów w sprawie sytuacji międzynarodowej.

Jeśli chodzi o bliższe zjednoczenie Polski z krajami bałkańskimi — stwierdzam, iż problemu tego nie dyskutowaliśmy, ponieważ on nie istnieje. Istnieje natomiast możliwość bliższej współpracy gospodarczej, politycznej i kulturalnej między krajami demokracji ludowych. Są to dwie zupełnie różne sprawy — oświadcza premier Cyrankiewicz.

Na pytanie, czy zagadnienia polityczne były tematem szczegółowych dyskusji w czasie pertraktacji w Moskwie — premier oświadcza, że omawiane były różne, obchodzące oba kraje — sprawy.

Jeden z obecnych korespondentów wspomniawszy, że Europa zachodnia ogarnięta jest niepokojem, zapytał o nastroje w ZSRR. Premier w odpowiedzi swej stwierdził, że w przeciwieństwie do Europy zachodniej — atmosfiera w ZSRR przesłanięta jest poczuciem pewności, spokoju i wiary w rozwój kraju.

„Nie mówi się tam o wojnie, tam się pracuje” — powiedział premier Cyrankiewicz.

Proszony o ocenę międzynarodowego znaczenia zawartej umowy i jego wpływu na utrwalenie pokoju światowego — premier Cyrankiewicz mówi:

„Jej wielkie znaczenie — jak już oświadczyłem bezpośrednio po naszym przyjeździe z Moskwy — polega m. in. na tym, że nie łączy się z nią jakiegokolwiek warunków politycznych, czy gospodarczych, które osłabłyby naszą suwerenność, a odwrotnie — z samej możliwości wzmo-

cenienia potencjału gospodarczego naszego kraju wpływa możliwość wzmocnienia naszej niezależności i suwerenności.

Na utrwalenie zaś pokoju światowego wpływa zawarta umowa w takim samym stopniu, w jakim wpłynęłoby na jego zagrożenie wzmocnienie potencjału gospodarczego kraju — napastnika, to jest Niemiec.

Umowa wzmocnia potencjał przemysłowy Polski — jednego z krajów, najbardziej zniszczonych przez wojnę, wzmocnia tym samym jej bezpieczeństwo, oparte z jednej strony na rozwoju gospodarczym, z drugiej zaś — na sołuszach ze wszystkimi krajami, które poniosły ogromne straty w wyniku wojny, z krajami młującymi pokój.

Stąd wniosek, że umowa zawarta przez Polskę ze Związkiem Radzieckim z punktu widzenia międzynarodowego wzmocnia bezpieczeństwo wszystkich, młujących pokój krajów.

Tow. Wiesław

Z kolei wicepremier Gomułka udzielił odpowiedzi na skierowane do niego pytania.

Na pytanie, skierowane doń, nie jako do członka rządu, ale reprezentanta PPR — w sprawie ponownej konferencji 9 partii — wicepremier Gomułka wyjaśnił, że termin następnej konferencji wyznaczony nie jest, a odbędzie się ona, gdy wymagać tego będzie sytuacja międzynarodowa.

Proszony o skomentowanie używanego często przez prasę zachodnią określenia „blok wschodni” i wyrażenie swojej opinii na temat różnicy między systemem przymierzy państw wschodnio-europejskich a proponowanym przez Bevina związkiem zachodnim — wicepremier Gomułka powiedział m. in.: „Pomiędzy państwami demokracji ludowej nie ma żadnego bloku, a jedynie powszechnie znane przy mierza, które mają na celu utrzymywanie pokoju i wzajemną pomoc gospodarczą.

Zarówno Polska, jak i każdy inny kraj demokracji ludowej gotów jest współpracować z każdym państwem na świecie w imię utrwalenia pokoju i rozwoju stosunków gospodarczych, które w rezultacie gwarantują niezawisłość każdego z krajów. W tych warunkach

termin „blok wschodni” nie znajduje realnego pokrycia w rzeczywistości, podczas gdy proponowana przez ministra Bevina unia państw zachodnich jest pewnego rodzaju blokiem, który — naszym zdaniem — służyć ma innym celom, aniżeli porozumienia zawierane przez Polskę ze Związkiem Radzieckim i z krajami demokracji ludowych.

Zdaniem rządu polskiego, — proponuje p Bevina zmierzają do podziału Europy na dwa bloki, przy czym właśnie blok zachodni nie służy sprawie umacniania pokoju światowego, lecz — w powiązaniu z planem Marshalla — wymierzony jest przeciwko krajom demokracji ludowych, a w połączeniu z doktryną Trumana ma po prostu na celu ich zastraszenie.

Jest jeszcze i ta różnica — mówi dalej wicepremier Gomułka — że w naszym systemie porozumień każdy z krajów, niezależnie od jego siły gospodarczej i znaczenia na arenie międzynarodowej jest traktowany na równi z innymi. Będąc połączonym państwem — Związek Radziecki — nigdy nie prowadzi w stosunku do nas ani z żadnego z państw polityki dyskryminacyjnej.

Związek Radziecki nigdy nie stawia nam żadnych warunków politycznych, któreby w jakimkolwiek stopniu uszczuplały naszą suwerenność, czego nie można powiedzieć o dość mglisto sformułowanych propozycjach Bevina.

Reasumując — możnaby lapidarnie podkreślić to w ten sposób, że nasz sojusz ma na celu utrwalenie pokoju i rozwój gospodarki narodowej, natomiast koncepcja związku zachodniego Bevina, wysunięta już uprzednio przez Churchilla — zmierza do podziału Europy na dwa przeciwstawne zwalczające się bloki. — zakończył wicepremier Gomułka.

Minister H. Minc

Odpowiadając na pytania korespondentów zagranicznych w sprawie szczegółów zawartej umowy oraz przyznanego Polsce przez Związek Radziecki kredytu, minister Przemysłu i Handlu Hilary Minc wyjaśnił, że spłata kredytu

tu przez Polskę nie będzie dokonywana ani złotem, ani walutami, a wyłącznie towarami, przy czym stopa procentowa pożyczki ustalona została na 3 proc. Uwzględniając okres produkcji i sposób spłat zamówionych urządzeń, można oszacować termin kredytu przeciętnie na 10 lat.

Jeśli chodzi o sumę na jaką umowa opiewa, tj. 1 miliard dolarów — kwota ta przewiduje zbilansowanie po obu stronach importu i eksportu, nie w skali poszczególnych miesięcy — rzecz jasna — lecz w skali całkowitego wykonania umowy.

Zapytany o wpływ zawartej przez Polskę ze Związkiem Radzieckim umowy na stosunki handlowe z innymi krajami minister Minc wyraził przekonanie, iż ilość towarów, jakimi Polska będzie dysponowała dla handlu z innymi krajami — znacznie wzrośnie dzięki tej umowie.

„Jest to zupełnie zrozumiałe — powiedział — wzrośnie bowiem baza przemysłowa Polski, a więc wzrośnie również ilość towarów, jak również ilość produktów rolniczych. A zatem umowa ze Związkiem Radzieckim wpłynie na wzrost handlu zagranicznego Polski i jej obrotów handlowych z innymi krajami”.

Udzielając odpowiedzi na pytania, dotyczące zużytkowania wynikających z umowy dostaw inwestycyjnych, minister Minc oświadczył, że poważna część inwestycji przeznaczona jest dla Ziemi Zachodnich, gdzie właśnie stanie nowa wielka huta.

Jeśli chodzi o plan 3-letni, zawarta umowa nie będzie miała jeszcze wpływu na wykonanie planu w r. 1948. Wywrze już jednak wpływ na jego realizację w roku 1949.

Zapytany o dostawy węgla polskiego dla ZSRR, minister Minc oświadczył, iż żadnych dodatkowych dostaw węgla nie będzie. Dostawy węgla do ZSRR wyniosą w roku 1948 tyle, ile wyniosły w 1947 r. — to znaczy 6 i pół miliona ton. W tych samych granicach — z niewielkimi odchyleniami — będą dokonywane dostawy polskiego węgla do ZSRR w ciągu następnych pięciu lat.

Dziennikarze zagraniczni zwrócili się do ministra Minc z prośbą o scharakteryzowanie różnicy „istniejącej między pomocą Zw. Radzieckiego a ewentualną pomocą, którą otrzymałaby Polska w razie przystąpienia do planu Marshalla”.

(Ciąg dalszy na str. 2-ef)

Mahatma Gandhi zamordowany

Przywódca Hindusów zginął od kul zamachowca w New Delhi

LONDYN (PAP.). Radio indyjskie w New Delhi ogłosiło w piątek wiadomość o zamordowaniu Mahatmy Gandhi'ego.

Speaker rozgłosił, powiedział: „Donosimy z jak najbliższym smutkiem o śmierci Mahatmy Gandhi'ego, która nastąpiła przed chwilą.

Gandhi został zastrzelony trzema lub czterema strzałami rewolwerowymi w chwili kiedy udawał się na swoją codzienną modlitwę po godzinie 5-tej. Został on trafiony w pierś i upadł zbroczony krwią”.

Według słów naocznego świadka zamachu, Mahatma Gandhi został zastrzelony z bezpośredniej odległości przez młodego mężczyznę.

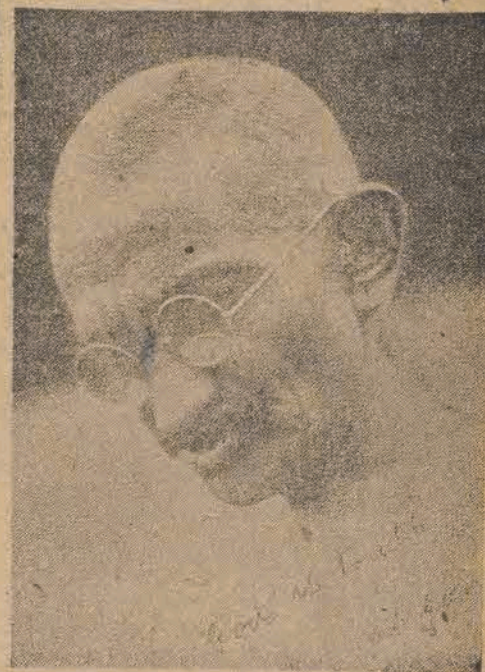
Osoba z najbliższego otoczenia Mahatmy obwieściła zgromadzonemu w głębokim milczeniu tłumowi: „nasz ojciec odszedł”.

Mohandas Karamchand Gandhi urodził się w roku 1869. Był on największym w dziejach Indii przywódcą ruchu niepodległościowego i po 50 latach nieugiętej walki doczekał się celu, któremu poświęcił całe życie:

15 sierpnia 1947 r. ogłoszono niepodległe dominium Hindustanu wchodzące w skład brytyjskiej wspólnoty narodów.

Gandhi był czczony przez setki milionów Hindusów, jak również przez wszystkich swoich przeciwników politycznych. 15 sierpnia 1947 r. Pandit Nehru, jeden z najwybitniejszych uczniów Gandhi'ego i obecny premier Indii oświadczył: „w dniu dzisiejszym nasze pierwsze myśli kierują się w stronę budowniczego wolności, i ojca narodu, który trzymał wysoko sztandar wolności”.

Świadkiem zabójstwa Mahatmy Gandhi'ego był korespondent radia brytyjskiego, który — w momencie zamachu — znajdował się w odległości ok. 10 metrów od Gandhi'ego. Według jego relacji, zamach nastąpił w chwili, kiedy Gandhi miał rozpocząć wieczorną modlitwę. Gandhi wchodził po schodach prowadzących na podwyższenie, na którym odprawiał modły, gdy nagle z tłumy wyskoczył młody silnie zbudowany mężczyzna oddający trzy strzały. Odgłos strzałów był słaby, tak, że znajdujący się o kilkanaście metrów dalej wierni ledwie



je dostyszeł.

Korespondent widział zamachowca silnie pokrwawionego. Niewątpliwie gdyby nie natychmiastowa interwencja policji morderca uległby samosądowi wzburzonego tłumu. Gandhi zmarł w pół godziny po zamachu.

Morderca Mahatmy Gandhi'ego nazywa się Nataram Winajak Gode, liczy on 36 lat.

Hokeiści polscy
zwyciężają w St. Moritz
7:5
Patrz str 8

Straty wojsk Czang-Kai-Szeka

siegną już 1.700 tysięcy żołnierzy

PARYŻ PAP. Agencja France Presse podaje komunikat sztabu generalnego chińskiej armii

ludowej, według którego wojska rządowe straciły w ciągu ubiegłych 18 miesięcy wojny domowej przeszło 1.690.000 zabitych, rannych i

jeńców. Liczba dezertów z armii Kuomintangu dochodzi do miliona.

Według tych samych źródeł, mobilizacja, przeprowadzona w tym samym okresie przez Czang-Kai-Szeka, dała zaledwie 500 tysięcy żołnierzy.

Umowa — która buduje pokój

(Dokończenie ze str. 1-ej.)

„Nie porównywałem tych spraw — oświadczył minister Minc — ponieważ uważamy, że uczestnictwo Polski w planie Marshalla nie byłoby dla niej pomocą, a wręcz przeciwnie, ciężarem. Zawarta ostatnio umowa jest wyrazem współpracy gospodarczej dwóch zaprzyjaźnionych krajów. My jesteśmy zainteresowani w przemysłowaniu Polski, a Związkowi Radzieckiemu zależy na tym, aby jego sojusznik był silny i uprzemysłowiony. Jeśli chodzi o różnicę między tą umową a ewentualnymi warunkami naszego uczestnictwa w planie Marshalla — szerszą się one w pięciu następujących punktach — mówi dalej minister:

1) Umowa skierowana jest na wzrost siły Polski, plan Marshalla skierowany jest na wzrost siły Niemiec, jako ognia w pewnych planach ogólnoeuropejskich.

2) W ramach planu Marshalla otrzymamy artykuły konsumpcyjne, rozmaitej jakości i przydatności. W ramach umowy ze Związkiem Radzieckim dostajemy artykuły inwestycyjne, tj. takie których nie można zjeść, wypić czy przejechać — ale z pomocą których będziemy mogli produkować artykuły, służące do jedzenia czy jeżdżenia.

3) Za inwestycje otrzymane z ZSRR nie płacimy żadnymi warunkami. Nie ulega wątpliwości, że za uczestniczenie w planie Marshalla płacilibyśmy różnymi warunkami.

4) Za udzieleny nam kredyt 450 milionów dolarów nie wpłacamy równowartości w złotych do banku do dyspozycji Związku Radzieckiego po to, aby miał on prawo dysponowania tą kwotą razem z nami, jak to się dzieje z krajami, które miałyby korzystać z „planu Marshalla”, i wreszcie

5) Umowa z ZSRR zawarta została w okresie 18 dni, czego nie można powiedzieć o planie Marshalla, jeśli chodzi o tempo jego wykonania.

Na pytanie, czy umowy gospodarcze Polski z krajami o gospodarce planowej gwarantują Polsce bezpieczeństwo wobec kryzysów światowych. Minister Minc odpowiada i należałoby wzmocnić naszą odporność wobec kryzysów światowych.

Likwidacja spisku w Słowacji

PRAGA PAP. Komisarz spraw wewnętrznych w Słowacji generał Ferjenčík oświadczył, że od chwili wyzwolenia wykryto na terenie Słowacji 36 grup spiskowców i separatystów.

Generał Ferjenčík złożył w zgromadzeniu narodowym wniosek o pozbawienie obywatelstwa czeskosłowackiego emigrantów, nie mających zamiaru powrócić do kraju i kontynuację ich mienia, oraz podjęcia energicznych kroków dla uzyskania wydania przestępców wojennych, w celu uniemożliwienia kontaktów pomiędzy emigrantami a krajem.

Zbrodnia reakcjonistów amerykańskich

MOSKWA PAP. — W związku z zamordowaniem Jezusa Menenlesa (Murzyna), lidera kubańskiego związku zawodowego przemysłu cukrowniczego, dziennik „Tруд” stwierdza, że morderstwo to stanowi kulminacyjny punkt szalejącego na Kubie terrorku policyjnego. Gdy rząd Kubę — pisze dziennik — zawiodył próby rozbicia ruchu zawodowego w tym kraju, wzmożli oni prześladowania związków zawodowych i przystąpili do fizycznej likwidacji działaczy demokratycznych.

Na pytanie dotyczące wpływu zawartej ze Związkiem Radzieckim umowy na rozwój gospodarki polskiej, minister Minc odpowiedział m. in. iż realizacja umowy jest podstawą do dalszego uprzemysłowienia Polski przez rozwój hutnictwa, rozszerzenie przemysłu chemicznego, maszynowego i innych.

Dogodne warunki spłat stwarzają dla naszej gospodarki możliwości szybkiego rozwoju. Przejście natomiast na przyjeżdżających podstawach radzieckich doświadczeń w dziedzinie budownictwa przemysłowego awansuje Polskę wielu wysiłków i często bezużytecznych poszukiwań.

Sejm uchwalił ustawy

o obowiązku społecznego oszczędzania i sprzedaży mu ejszych obiektów państwowych osobom prywatnym

WARSZAWA PAP. 36 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego w dniu 30 stycznia r. otworzył wicemarszałek Barcikowski. Po załatwieniu formalności wstępnych Izba przystąpiła do pierwszego punktu porządku dziennego, a mianowicie — sprawozdania komisji skarbowo-budżetowej o rządowym projekcie ustawy o obowiązku społecznego oszczędzania. Sprawozdanie złożył poseł Bliński (PPR).

W czasie przemówienia sprawozdawcy na salę obrad przybyli członkowie delegacji rządowej, która zawarła ostatnio umowy gospodarcze z ZSRR: premier tow. Cyrankiewicz, wicepremier tow. Wł. Gomułka-Wisławski i minister Przemysłu i Handlu tow. Hilary Minc. Na ławach poselskich rozlega się okrzyki: Niech żyje sojusz polsko-radziecki! Niech żyje wielki przyjaciel Polski, generalissimus Stalin! Posłowie i przedstawiciele rządu powstają z miejsc. Izba manifestuje hucznymi i długotrwałymi oklaskami na cześć przyjacieli polsko-radzieckich.

Posel Bliński przedstawił Izbie ogólny zarys projektu ustawy, która przewiduje utworzenie dwójga obowiązkowych oszczędności — Społecznego Funduszu Oszczędnościowego, oraz użycie tego Funduszu w formie pożyczek lub zwolnień na pokrycie najbardziej celowych przewidzianych narodowym planem gospodarczym — potrzeb życia gospodarczego.

Sprawozdawca wskazał, że realizacja ustawy przyczyni się do pogłębienia stabilizacji gospodarczej, ułatwi realizację planów inwestycyjnych i stworzy mocną podstawę pod planową rozbudowę w najbliższej przyszłości rolnictwa, rzemiosła i drobnego przemysłu, obciążając przy tym w minimalny sposób świat pracy.

Przedstawiając zasadnicze momenty ustawy poseł Bliński podkreślił, że obowiązek społecznego oszczędzania nie obejmuje klasy robotniczej i niezamożnej części rolników, jak również przedsiębiorstw państwowych, samorządowych, spółdzielczych i innych.

Interes narodu wymaga szybkiej rozbudowy produkcji, to też niezbędne jest, aby dochód był wszędzie we właściwej proporcji nagromadzonej, a nie przejadany życiem nad stan. Interes narodu wymaga, aby kapitał nie leżał bezczynnie w kieszeniach,

„Nie używając przesadnych wyrazów — powiedział minister Minc — znaczenie zawartej umowy dla uprzemysłowienia naszego kraju — jest historyczne”.

Jeden z korespondentów zagranicznych, opierając się na danych dotyczących wydobycia węgla w Polsce, za pierwsze 15 dni stycznia, które w porównaniu z rokiem 1948 dawałyby wydobycie w 1948 r. ilości 81 milionów ton — zapytał, czy istotnie przewidzie się w roku bieżącym tę cyfrę, podczas gdy plan przewidywał 67,5 miliona ton.

Minister Minc wyjaśnił, iż „akolwiek cyfry zacytowane przez korespondenta są słuszne,

wniosek jednak nie jest słuszny — nie we wszystkich bowiem miesiącach osiąga się jednokrotne wydobycie, w miesiącach letnich produkcja jest niższa, cyfry 81 milionów wydobycia węgla w bież. roku nie osiągniemy — oświadczył Minister Minc — z pewnością jednak przekroczymy zaplanowane 67,5 miliona ton. Cyfra nadwyżki uzależniona będzie od wysiłku naszych górników, inżynierów, od wydajności pracy”.

Na pytanie, co zrobimy w ewentualną nadwyżkę, minister Minc odpowiedział, że sprzedamy ją temu, kto nam za nią najlepiej zapłaci.

lecz były jak najszybciej wciągane w proces produkcji. Interes ten wymaga również, aby rozbudowa poszczególnych warsztatów produkcyjnych była planowo zsynchronizowana. Jesteśmy zbyt ubodzy, aby pozwolić sobie na marnotrawienie środków — na rozbudowę mniej ważnych odcinków — ze szkoda innych — znacznie ważniejszych.

Dla praktycznego rozwiązania tych spraw rząd musiał szukać sposobu, który by zapewnił należyty wpływ na ich bieg, a jednocześnie nie naruszał ustawowych uprawnień przedsiębiorstwa indywidualnych, ani prawa własności, ani też tendencji do rozbudowy produkcji przez indywidualnych wytwórców.

Rezultatem tych poszukiwań jest właśnie projekt omawianej ustawy, zobowiązujący posiadaczy wysokich dochodów do oszczędzania i lokowania nagromadzonych w ten sposób środków — w ten sposób wskazany przez państwo. Jest to swoista, specyficznie polska metoda rozładowania gospodarki wielotorowej pod kątem zagwarantowania ogólnonarodowego rozwoju sił wytwórczych.

U źródeł ustawy leży: nie chęć podjęcia warsztatów prywatnych — lecz troska o ich rozwój; nie ograniczenie własności, lecz dążenie do zsynchronizowania jej z interesem ogólnonarodowym; nie przejściowy drenaż rynku pieniężnego, lecz długoplanowa walka o produkcyjną mobilizację wolnych środków pieniężnych i o prawidłowy kierunek rozwoju gospodarki narodowej.

Reasumując poseł Bliński stwierdza, że realizacja ustawy przyczyni się do dalszego pogłębienia procesu stabilizacji gospodarczej kraju i ułatwi w znacznym stopniu realizację planów inwestycyjnych stworzy mocną podstawę pod planową rozbudowę w najbliższej przyszłości rolnictwa, rzemiosła i drobnego przemysłu prywatnego, nie osłabiając w niczym tętna procesów gospodarczych zarówno na odcinku produkcji jak i wymiany.

Sprawozdawca prosi Izbę o przyjęcie ustawy w brzmieniu przedłożenia rządowego z poprawkami wniesionymi przez komisję skarbowo-budżetową.

Posel Langer w dyskusji nad projektem oświadczył, że Stronnictwo Ludowe przyjęło ustawę o obowiązku oszczędzania społeczne-

go z głębokim uznaniem i głosować będzie za jej uchwaleniem. Podobne oświadczenia w dyskusji składali: poseł Radziwiłł w imieniu Stronnictwa Demokratycznego, poseł Dobosz (przedstawiciel rzemiosła) i poseł Baranowski (PPS).

Po zakończeniu dyskusji projekt ustawy wraz z poprawkami komisji skarbowo-budżetowej przyjęto jednogłośnie w drugim i trzecim czytaniu.

W drugim punkcie porządku dziennego poseł Krygier (PPS) w imieniu Komisji skarbowo-budżetowej złożył sprawozdanie o projekcie ustawy o zbywaniu i dzierżawie oraz o przekazywaniu na własność związkom samorządu terytorialnego niektórych kategorii mienia państwowego.

Wykonanie tej ustawy dotyczy 80 tys. obiektów majątkowych, z których znaczna część przejdzie w ręce prywatne, umożliwi rozpoczęcie podporządkowania sytuacji majątkowej samorządu i zmobilizuje znaczne fundusze na wykonanie planu inwestycyjnego.

Sprawozdawca przypomina, że do pewnego stopnia analogiczny wypadek zbiorowej sprzedaży majątku państwowego miał miejsce w roku 1772 — przy kasacji majątku zakonu jezuitów.

Posel Krygier wniósł o przyjęcie projektu ustawy z szeregiem drobnych poprawek komisji skarbowo-budżetowej.

W dyskusji zabierali głos posłowie: Dąbrowicz (PPR), Nowicki (PPS), Wyrzykowski (SL).

W głosowaniu projekt ustawy o zbywaniu i dzierżawie oraz o przekazywaniu na własność związkom samorządu terytorialnego niektórych kategorii mienia państwowego — został w drugim i trzecim czytaniu uchwalony. Przyjęto również rezolucję, zalecającą by w organach sprawujących nadzór nad zbywaniem mienia państwowego reprezentowane były partie polityczne i organizacje społeczne oraz drugą rezolucję w sprawie zapewnienia budownictwu mieszkaniowemu dla świata pracy przedmiotów i praw majątkowych — uznanych za niezbędne dla celów użyteczności publicznej.

Na tym porządek dzienny posiedzenia został wyczerpany. O terminie następnego posiedzenia nastąpiła oddzielna wiadomość.

Organ porozumienia 9-ciu partyj

„Za trwały pokój i ludową demokrację” Nr 4

w języku rosyjskim i francuskim

już do nabycia w cenie zł 10.— we wszystkich Oddziałach Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA”, a w Warszawie w Wydziale Kolportażu RSW „PRASA” przy ul. Smolnej 12 — tel. 871-80

981-B



W tej chwili ujrzał nagle winowajcę wszystkich swoich zmartwień. Do herbaciarni podjechał sam poborca podatków. Dwóch strażników prowadziło za uprzężą tego arabskiego, pięknego, gniadego rumaka z namiotnym ogniem w fiolkowych oczach. Pochylając się ku niecierpliwemu i kapryśnemu stał cienkimi nóżkami, jakby ze wstrętem nosił na sobie opasłe cielsko poborcy.

Strażnicy z szacunkiem zdjęli swego naczelnika. Poborca wszedł do herbaciarni, gdzie drżący gospodarz z uniżeniem posadził go na jedwabnych poduszkach,

naparzył mu oddzielnie najprzedniejszej herbaty i podał cienką piłą? z chińskiej porcelany.

— Nieżle go witają za moje pieniądze, — pomyślał Chodża Nasredin.

Poborca napił się herbaty i wkrótce zaczął drzemać, przy czym napelniał herbaciarnię sapaniem, chrapaniem i cnotkami.

Pozostali goście zaczęli rozmawiać szeptem, bojąc się przerwać mu sen. Strażnicy siedzieli obok niego, jeden z prawej, drugi z lewej strony i odganiał gwałtownymi natrętne muchy, póki nie przeko-

nali się, że poborca mocno zasnął. Wtedy spojrzeli na siebie porozumiewawczo, rozsiadali konia, i rzuciwszy mu snop koniczynny, wzięli czilimę? i poszli włąb herbaciarni. Wkrótce Chodża Nasredin poczuł słodkawy zapach opium — strażnicy swobodnie oddawali się występku.

— Ale na mnie już pora — pomyślał Chodża Nasredin, wspomniałszy swoją poranną przygodę obok bramy miejskiej i bojąc się, że strażnicy w każdej chwili mogą go poznać.

— Ale gdzie ja u licha, dostanę pół tan ga? O wszechmocny losie, tylekroć ta skawka dla Chodży Nasredina, zwróć na niego i teraz swoje przychylne oblicze!

W tej chwili ktoś zawołał:

— Hej, ty oberwańcze! Chodża odwrócił się i ujrzał na drodze krytą, bogato wymalowaną arę, skąd ułżywszy firancę, wyglądał człowiek w bogatym zawoju i drogim chałacie.

I za nim ten kupiec, czy też wielmoża,

odezwał się, Chodża Nasredin już wiedział, że wołanie jego nie pozostało bez odpowiedzi: los, jak zawsze w ciężkiej chwili, skierował ku niemu swoje łaskawe spojrzenie.

— Podobna mi się ten żreba — poważnie powiedział bogacz, patrząc poprzez Chodżę Nasredina z zachwytem na gniadego arabskiego rumaka. — Powiedz mi, czy ten żreba jest na sprzedaż?

— Na świecie niema takiego konia, którego nie można było kupić — powiedział wymijająco Chodża Nasredin.

— W kieszeni masz widocznie nie wiele pieniędzy — powiedział bogacz. — Słuchaj uważnie. Nie pytam ciebie, czy jest ten koń, skąd on jest, i do kogo należał przed tym. Nie pytam cię o to. Dla mnie wystarczy, że sądząc podług twego, zakurzonego ubrania, mogę przypuszczać, że przybyłeś do Buchar z daleka. To dla mnie wystarczy. Czy zrozumiałeś?

2) Piłala — filiżanka bez uszka.
3) Czilim — długie fałki wodna.

Kino „TECZA” Piotrkowska 108

Początek seansów:

W dni powszednie: 15, 17, 19, 21.

W niedz. i święta: 13, 15, 17, 19, 21.

Kino „STYLOWY” Kilińskiego 123

Początek seansów:

W dni powszednie: 16,30, 18,30, 20,30.

W niedz. i święta: 14,30, 16,30, 18,30, 20,30.

Film po zejściu z ekranu kin „TECZA” i „STYLOWY” będzie wyświetlany w kinie „ZACHETA”.

DZIŚ PREMIERA!

JAMES MASON

w sensacyjnym filmie produkcji angielskiej

NA TROPIE ZBRODNI

Reżyser: KAROL LAMAC

Eksploatacja: P.P. Film Polski

Własność: J. Arthur Bank

626g

Przepowiednie pobożnych życzeń

Berlin - miasto „jasnowidzów”

Trujące źródło złej woli wśród fali plotek

(Od specjalnego korespondenta „Głosu Robotniczego“)

W Berlinie szukają jasnowidza. Mieszkańcy dzielnic zachodnich z żalem wspominają nazwisko Hanussena, który wprawdzie przewidywał rozwój (i rozbiór) Trzeciej Rzeszy, ale nie zdołał przewidzieć własnej śmierci, która go spotkała z rąk gestapo. W każdym razie „wielkiego” jasnowidza dzisiejszy Berlin nie posiada, jeżeli nie liczyć wróżbitów, którzy zajmują się hurtowo i detalicznie odszukiwaniem osób „zaginionych” w niewoli sowieckiej.

Tymczasem przeciętny berlińczyk — pan Schulze, czy pan Mueller, bardzo pragnąłby wiedzieć, co mu najbliższa przyszłość przyniesie i daremnie szuka światła wśród ciemności, które go otaczają. Jeżeli pan Schulze jest w dodatku właścicielem potajemnej hurtowni amerykańskiej kawy i papierosów, a pan Mueller posiada jeszcze dwie ocalałe od bomb kamieniczki w sektorze brytyjskim Berlina, to poszukiwania właściwej drogi przez labirynt wydarzeń stają się bardziej gorączkowe.

Fala plotek najbardziej niedorzecznych i panikarskich rodzi się w Berlinie co dzień z rana, już po tym, kiedy domorodni politycy i strategowie zdążyli przewertować dzienniki wszystkich czterech sektorów i posłuchać komentarzy trzech głównych berlińskich radiostacji; w południe, kiedy w kawiarenkach śródmieścia ustala się „kurs” walut, fala pogłosów przybiera na sile, zaś na wieczór dopiero opada, ku wielkiemu zdziwieniu wszystkich Schulzów i Muellerów, że oto upłynął jeszcze jeden dzień, a nic się okropnego nie wydarzyło.

Od następnego rana historia jednak powtarza się od nowa z nieco tylko zmienionym wariantem: na całej przestrzeni Berlina, od Zehlendorfu po Charlottenburg, w kolejce podziemnej i w kolejkach przed sklepami, w tramwajach i przy powitaniu w biurze krzyżują się pełne troski zapytania:

— Czy pan wie, co powiedział wczoraj pułkownik X z komendatury sowieckiej?

— Czy pan słyszał, jak się wyraził przez radio amerykański generał Y?

— Czy widział pan w „Sozialdemokraten” notatkę, że wstrzymano wysadzanie bunkrów przeciwnościanych?!

— Wstrzymano?! Co pan powie! To znaczy, że... (dalej szeptem).

— Ma pan rację! To okropne!!! Ja zamierzam... (dalej bardzo cichym szeptem).

To, że wstrzymano rozsadzanie bunkrów zostało spowodowane koniecznością uchronienia drogiego szyb w sąsiednich kamienicach, uszło uwadze „polityków”.

Wzburzone fale panikarstwa, wywołane przez powódź pełnych tendencyjnych kłamstwa „wiadomości” dotarły aż do moich drzwi. Było to nazajutrz po opublikowaniu uchwały konferencji frankfurckiej: krawiec (zresztą starszy człowiek, były właściciel wielkiego zakładu), który przyszedł do mnie, aby zabrać do naprawy mój, nieco już sfałgowany płaszcz, z miłą pełną skupienia i tajemniczości oświadczył:

— Będzie to ostatnia robota, którą wykonam w Berlinie. Ale potem — Schluss!

— Co się stało? Chce pan zlikwidować pracownię? Przecież ma pan, o ile wiem, niezłą klientelę, samych oficerów alianckich... Więc?

Spojrzał na mnie niemal z wyrazem politowania w oczach i dodał żniżając głos:

— Ja już straciłem dwa domy w Berlinie, i trzeci w Hamburgu. Chyba dość! Nie zamierzam czekać tu na trzecią wojnę. Jadę na Zachód!

— Aha, więc o to chodzi! Wierzy pan w wojnę? Tę trzecią i tę „nieuniknioną”, nieprawdaż?

Potrąciłem kamyczek, który wyzwolił lawinę: w ciągu następnego kwadransa siedziałem jak przykuty do fotela, gdyż istny potok słów,

przewidywań i przepowiedni płynął z ust mojego krawca, który powoływał się przy tym na „źródła najpewniejsze”, bowiem na wszystkich swoich zagranicznych klientach. Dowiedziałem się więc, że: trzydzieści tysięcy robotników umacnia linię Maginota, że cały sztab niemieckich fachowców pracuje bez wytchnienia dla Amerykan nad produkcją V3, V4 i V5, że Rosjanie gromadzą wielkie siły na Syberii, zaś Ameryka podminowała Alaskę, że komuniści chcą porwać króla Jerzego i opłacać Wielką Brytanię...

Krawiec bladł i czerwieniał kiedy to mówił, a ręce mu się trzęsły ze zdenerwowania, tak dalece wierzyl w zasłyszane na mieście bzdury.

Tego rodzaju opowieści są od niejakiego czasu chlebem codziennym zachodnich sektorów Berlina. Udręczeni „wojną nerwów” mieszkańcy rano pakują swe manatki, a wieczorem znowu rozpakuje; „wojnę” jak i reformę walutową przepowiada się co dzień na dzień następny, a wieczorem znowu się odracza. Zaś poza tym wszystkim, jak widmo

w dramatycznej scenie, czai się i czołga hitlerowski gad, w oczekiwaniu rychło li dojrzejzą wypadki do chwili, kiedy można będzie wystąpić znowu na światło dzienne, zrzucić maskę „demokracji” i zawołać na całą Bizonię: „Westdeutschland erwache!”

Badalem źródła, gdzie tworzy się zatruta propaganda, interesując się, czym też celom służy? Odpowiedź znalazłem w prasie zachodnio-niemieckiej, w prasie schumacherowskich socjaldemokratów i w prasie bawarskiej Muellerów: we wszystkich tych dziennikach, jakby na komendę przebiega się ustawicznie jedna i ta sama nuta: niechęć (żeby nie powiedzieć nienawiści) przeciwko Wechodowi i grzmiące niekiedy jak grzmoty, żądanie powrotu do Wrocławia, do Szczecina, do Gdańska.

„Drang gegen Osten” i rewizjonizm. Stare widowisko w nowym wykonaniu i przy nowych aktorach. Tylko reżyseria diabła podobna do dawnej (niedawnej?). Dodajcie tylko pamiętny z hitlerowskich gazet slogan: „SIEG ODER BOLSCHEWISMUS”, a będziemy... u źródła.

LEOPOLD MARSCHAK

2 tysiące domków na sprzedaż w Łodzi

Już wkrótce będzie można nabywać poniemieckie nieruchomości

Na przedwczorajszym posiedzeniu Sejmu uchwalona została — jak już o tym donosiliśmy — ustawa o sprzedaży domów poniemieckich.

Ustawa ta przewiduje dwa sposoby sprzedaży nieruchomości: tam, gdzie domami poniemieckimi administruje Zarząd Miejski, on będzie dokonywał sprzedaży; w tych miastach, gdzie administrację sprawuje inny urząd, sprzedaż dokonywać będzie Okręgowy Urząd Likwidacyjny.

W Łodzi, gdzie nieruchomościami poniemieckimi administruje Zarząd Nieruchomości Porzuconych i Opuszczonych, on rozpocznie w najbliższym czasie sprzedaż domów poniemieckich.

Łódź posiada około 2 tysiące nieruchomości, nadających się do sprzedaży. Są to w przeważającej części domki na peryferiach miasta, wyłącznie jedno- i dwu-, najwyżej trzykondygnacyjne. Trzeba tu zaznaczyć, że płatność za nie rozłożona będzie dla nabywców, rekrutujących się ze świata pracy, na długoterminowe raty.

Sprzedaż powyższych nieruchomości ma dla naszego miasta kapitalne znaczenie. Borykający się z trudnościami finansowymi Zarząd Nieruchomości Opuszczonych i Porzuconych, po sprzedaży tak dużej ilości obiektów, będzie mógł przeznaczyć uzyskane w ten sposób sumy na remonty wszystkich pozostałych w jego administracji domów.

Jedność działania to podwalina naszej pracy

Ku uwadze Komitetów PPR i PPS

„W celu realizacji współpracy i ideowego zbliżenia między członkami obu partii, kierownictwo zaleca wszystkim organizacjom odbywanie wspólnych zebrań i posiedzeń, organizowanie wspólnych wystąpień i imprez o charakterze politycznym i kulturalnym, wspólne konferencje aktywów partyjnych, dyskusje ideowe itp. Nie hamując własnej akcji wychowawczej obie partie organizują wspólne kursy polityczne i szkoły partyjne dla członków obu partii. Szczegółowe formy współpracy ustalone zostaną wspólnie przez kierownictwo obu partii.

Obie partie zmierzają poprzez CORAZ ŚCISLEJŠĄ WSPÓŁPRACĘ I IDEOWE ZBLIŻENIE DO OSIĄGNIĘCIA PEŁNEJ JEDNOŚCI ORGANICZNEJ PARTII ROBOTNICZYCH.”

Punkt szósty umowy o jedności działania między PPR i PPS, zawartej 28 listopada 1946 roku, jest punktem wyjściowym dla realizacji całokształtu umowy. Niestety, nie we wszystkich fabrykach i instytucjach realizują towarzysze tę umowę w codziennej współpracy.

Są takie zakłady, w których wspólne zebrań aktywów PPR i PPS odbywają się jedynie w dwóch wypadkach, a mianowicie, gdy

wywołują się jakieś spory między PPR i PPS, lub z okazji uroczystych świąt. Podobnie jest też w PZPJ i G Nr 1 (dawny „Fimster”).

W dniu 15 stycznia odbyło się we wspomnianych zakładach wspólne zebranie członków PPR i PPS, na które przybyło również wielu bezpartyjnych robotników i na którym kilku pracowników oraz całe oddziały przystąpiły do współzawodnictwa.

Tow. Baranowicz, tkacz pluszowy, wezwał wtedy do współzawodnictwa w imieniu wszystkich robotników swego oddziału tkalniczego. Tow. Brylski (członek PPR), brygadier przedziału, tow. Stasiakowa (czł. PPR), tow. Łukasiewicz, przedziałnik, tow. Surowiecki (czł. PPR) brackarz, tow. Drożyński — tkacz kortowy i tow. Aleksanderek (czł. PPR) oświadczyli, że przystępują do współzawodnictwa i proszą, by z obecnych ochotniczo stanęli na ich wezwanie. Zgłosili się bezpartyjni, tow. tow. Anna Geller, Kazimierzczak, Bartczak, Szymczek oraz wszyscy brackarze.

Po upływie piętnastu dni zwróciliśmy się do towarzyszy z prośbą o informację; chcieliśmy się dowiedzieć, jaki jest przebieg współzawodnictwa i jakie są jego wyniki. Okazało się jednak, że nikt z aktywów PPR i PPS nie zainteresował się przebiegiem współzawodnictwa, ani losem współzawodniczących. Ba —

chwilę, gdy w wirze huraganowego ognia usiłowałem paznokciami, rękami, nawet zębami: „wejść” w ziemie, szukając schronienia przed tym piekłem na ziemi. Lecz to była nie moja ziemia, ojczyzna i święta, ale czarna gleba bezkresów rosyjskich... Teraz jest już inaczej...

Jednak tu, w atmosferze beznadziejnego i biernego oczekiwania czuję się daleko gorzej. My, młodzi, czuliśmy się lepiej w ogniu walki... Tu jest wszystko przesieknięte beznadziejnością i pełnym rozpaczliwym smutkiem nastrojem zbliżającego się końca... Tu człowiek czuje się osamotniony i zatracony w otchłani rozpacz... Na froncie żyliśmy wszyscy wspólnym życiem. Byliśmy razem i po walce łączylismy w mocnym uścisku nasze ręce na dowód tego, że jeszcze żyjemy, że jesteśmy wciąż razem... I to właśnie dodawało nowej otuchy i nowych sił... Coraz głębiej odczuwam swoje obecne osamotnienie...

Staję zamyślony, pogrążony w milczeniu. Obok mnie — Freytag. Jest, również poważny i skupiony. Prawdopodobnie ogarnął go ten sam nastrój co i mnie... Freytag von Loringhoven — to trochę wyniosły, zawsze elegancji i przystojny oficer sztabowy. Jest wysokiego wzrostu, ma monokl w oku, starannie uczesany przedział, pachnie dobrą wodą kolońską i dobrym tytoniem... Dziś ma niezwykle zmęczoną i dziwnie „pustą” twarz... Trudno odczytać z jego lodowatych oczu, o czym właściwie myśli...

D. c. n.

Wicepremier Korzycki i min. Dąb-Kociol w Łodzi

Na III Wojewódzki Zjazd Statutowy Stronnictwa Ludowego, przybędą wicepremier Korzycki Sekretarz Generalny SL, min Dąb-Kociol, dotychczasowy prezes wojewódzki oraz szereg innych osób i organizacji reprezentujących władze polityczne.

Zjazd odbędzie się w sali Wojewódzkiej Rady Narodowej przy ul. Ogrodowej 15, początek o godz. 10-ej.

Zagajenie wygłoszone przez min. Dąb-Kociola, powitanie Zjazdu przez prezenta Stawieńskiego i przedstawicieli partii politycznych oraz część referatu wicepremiera Korzyckiego będą nadawane przez radio.

Wstęp za zaproszeniami, które zostały już rozesłane.

Po zjeździe o godz. 17-ej nastąpi część artystyczna w wykonaniu zespołów „Wici” z łowickiego.

Zmiany strukturalne w „Cetebe”

Eksportem wyrobów włókienniczych za granicę zajmuje się „Cetebe” — Biuro Eksportowe Centrali Tekstylnej.

Struktura Cetebe w roku ubiegłym opierała się na zasadzie układu poziomego. Cetebe podzielone więc było na szereg sekcji. Zadaniem każdej z sekcji była obsługa po linii całego przemysłu włókienniczego jednego rynku lub też kompleksu rynków zagranicznych.

Organizacja ta nie była praktyczna. Trudno być jednocześnie fachowcem we wszystkich branżach przemysłu włókienniczego i często zdarza się, że pracownik, doskonale orientujący się w zbycie wyrobów bawełnianych, nie zna się na wełnie, konfekcji czy wyrobach ze sztucznego włókna.

Tymczasem od pracowników Cetebe żądano wielokierunkowości w pracy, co, rzecz prosta, przyczyniło się do obniżenia jej poziomu.

Obecnie przewiduje się specjalizację fachową pracowników Cetebe. W tym celu utworzone zostaną Biura Branżowe. Będą one zajmować się zbytem tylko po linii jednej branży. Dopiero w ramach biur utworzone zostaną referaty dla poszczególnych rynków.

Nowa struktura organizacyjna przyczyni się do wybitnego podniesienia kwalifikacji i kadr pracowników Cetebe i do dalszej ich specjalizacji. Umożliwi to lepszą, bardziej fachową obsługę rynków zagranicznych.

nawet nie znano ich nazwisk!

„Bez protokołu — nie orientujemy się” — stwierdzili solidarnie towarzysze. Przy naszej rozmowie obecni byli kierownicy obu kół: tow. Stanisław Garczyński, sekretarz koła PPS, i przewodniczący Rady Zakładowej, tow. Leon Oleksiewicz, zastępca sekretarza koła PPR i członek 6-ki międzypartyjnej, tow. Morawski przewodniczący koła PPS, Wincenty Karbowiak — kierownik personalny, tow. Janina Stasiak — zgrzeblanka, czł. PPR i członkini szóstki międzypartyjnej, Baranowicz Zygmunt, tkacz, Kazimierz Łukasiewicz, przedziałnik.

Rzecz prosta, że o przebiegu współzawodnictwa poinformować nas mogli tylko ostatni wymienieni towarzysze, którzy bezpośrednio biorą w nim udział.

— Współzawodnictwo wre — oświadczyli oni. — Naprawdę osiągnęliśmy dobre wyniki. Od 15-go począwszy nikt na chwilę nie odchodzi od warsztatów. Nie pozwalają sobie nawet na papierosa. Na tkalnicach wszyscy współzawodniczą — peperowcy, peperowcy i bezpartyjni. Jest koniec zmiany, gdyby nie to, nie przyszlizbyśmy tutaj nawet na pięć minut.

— Do współzawodnictwa się nie wtrącamy, od tego są kierownicy i majstrowie — powiedział nam tow. Garczyński, przewodniczący Rady Zakładowej i sekretarz koła PPS.

O tym, jak niesłuszne jest takie stanowisko, świadczą same fakty. Czy każdy majster i kierownik jest zarazem organizatorem współzawodnictwa? Jasne, że daleko nam do tego. Natomiast musi nim być każdy peperowiec i każdy peperowicz, zwłaszcza aktywiści.

Istniejąca szóstka międzypartyjna zbiera się tylko sporadycznie i oprócz okolicznościowych akademii czy zebrań nie organizuje niczego.

— Sporo mamy już poza sobą. Gdy nikt z nas nie chce kłótni, to i kłótni nie będzie. Więc poco zbierać szóstki międzypartyjne? — dziwi się tow. Oleksiewicz, członek trójki PPR.

I my się dziwimy. Dziwimy się temu, że towarzysze nie rozumieją istoty współpracy obu partii.

Szóstki międzypartyjne nie mają planu pracy. Punkt szósty umowy o jedności działania „wisi w powietrzu”. Jest to bezzwzględnie wierna komitetów działnicowych. Przyszedł to zresztą obecny podczas rozmowy tow. Kubiak, członek Komitetu PPR Śródmiejskiej Lewej.

Piszemy o tych sprawach nie po to, aby oceniać towarzyszy z PZPJ i G. Piszemy o tych sprawach po to, by nad naszymi spostrzeżeniami zastanowili się i wyciągnęli wnioski nie tylko oni, ale i inni, pracownicy innych fabryk. Piszemy po to, aby w pełni zrealizowana została umowa o jedności działania PPR i PPS.

B. Beatty.

Ostatnie dni Hitlera

(ciąg dalszy)

Są to mapy linii frontowych nad Odrą, upstrzone czerwonymi i błękitnymi znakami. Jest tak pochłonięty, że mnie nie widzi... Gdy lekko kaszlem przypominam mu, iż jestem w gabinecie na jego wezwanie, obraca się wreszcie w moją stronę.

Wygląda na bardzo zmęczonego i stroskanego. Ma zapadnięte oczy. A jeszcze nie tak dawno ten niewielki jowialny człowiek prawie zawsze odznaczał się pogodnym nastrojem. Lubił żartować... Jakimś dziwnie metalowym głosem prosi mnie o to, abym potoczył go z generałem Burgdorffem. Po pauzie dodaje:

TELEFON DO BERTCHESGADEN

Chciałbym wreszcie wiedzieć, co myślą robić z kwatery sztabu? Przecież musimy się przenieść... Ale dokąd? Może uda się też dostać połączenie z Berchtesgadenem?

Gdy jestem już w drzwiach, generał powiada:

— Proszę zawołać do mnie Freytaga. I nie zapomnieć o szklance vermutu dla mnie...

Ten vermut, zwłaszcza biały, to ulubiony jego napój. Pije go obecnie coraz więcej. Prawie bez przerwy. Wiem o tym najlepiej, gdyż zawiadamuję podręczną piwnicą. Butelki z

winem piętrzą się na dolnej półce szafy, znajdującej się prawie obok mego biurka. Leżą tam również cygara, przeznaczone dla gości.

Po powrocie do poczekalni podnoszę słuchawkę i zamawiam żądane połączenie.

Po kilkuminutowej rozmowie upewniam się, że je dostanę. Idę do adiutanta generała. Jest nim mój dawny znajomy baron Freytag von Loringhoven. Dziś rano oznajmił mi, że Armia Czerwona przeszła do gwałtownego ataku, poprzeczając go szalonym ogniem artyleryjskim. To było rano. W tej chwili dochodzi już prawie dziesiąta. Nie wiem, co się dzieje obecnie na froncie. Informacje są coraz szczuplejsze i rzadsze. Domyślam się, iż prawdopodobnie połączenie telefoniczne z frontem jest uszkodzone. Ale na to nie ma już rady...

NA LINII ODRY TOCZA SIĘ WALKI

W myślach mi przebiega, że na linii Odry walki toczą się nadal. Mam tam sporo przyjaciół i kolegów. Podświadomie, porównuję ich los z moim. Wiem z doświadczenia, jak ciężko jest im obecnie... o ile, naturalnie jeszcze żyją. Znam doskonale, pamiętam też straszne

Prof. Jan Muszyński

Dziekan Wydz. Farmaceutycznego U. Ł.

Historia farmacji i nauk farmaceutycznych w Polsce

Dziś, w sobotę, 31 stycznia, Wydział Farmaceutyczny U. Ł. obchodzi uroczystość poświęcenia nowego Zakładu Chemii oraz 40-lecia Kola Studentów Farmacji, którego siedzibą jest obecnie Łódź.

Farmacją naukową nazywamy zespół nauk o wytwarzaniu, badaniu i przyrządzaniu leków. Farmacja jest rodzinną siostrą medycyny, z którą niegdyś była ściśle złączona.

U ludów starożytnych, np. Babilończyków, Żydów, Egipcjan, medycyna, t. j. nauka o leczeniu i farmacja, t. j. nauka o leku znajdowała się w rękach kapłanów-lekarzy. U starożytnych Greków już na 600 lat przed naszą erą medycyna kapłańska ustąpiła miejsca medycynie świeckiej. Do najwybitniejszych lekarzy ówczesnych należał Hipokrates urodzony w 460 r. przed Nar. Chr., uważany za „ojca” medycyny współczesnej. Lekarze w starożytnej Grecji oraz Rzymie zajmowali się jednocześnie leczeniem i przyrządzaniem leków. Ale już około X-go wieku naszej ery zaczyna się w Europie rozdział między medycyną i farmacją spowodowany ogromnym wzbogaceniem się arsenału wiedzy lekarskiej i farmaceutycznej. W końcu VII-go wieku pojawiają się na arenie dziejowej Arabowie, którzy zagarniają pod swą władzę Azję Środkową i zachodnią aż do Indii, całą północną Afrykę, a następnie w Europie: Sycylię, Wyspy Balearskie i południową Hiszpanię. Arabowie prowadzili ożywiony handel z Chinami, Wyspami Malajskimi oraz Indiami, t. j. krajami o starej i wysokiej kulturze. Stamtąd Arabowie przywozili nowe rośliny, produkty i leki, których starożytna Europa nie знаła. Z tych odległych krajów Arabowie sprowadzili nie tylko nowe surowce lecznicze, ale nawet nowe postacie leków, jak np. syropy, słodkie pigułki, wody aromatyczne i olejki wonne. Arabowie nauczyli nas sztuki destylacji. Dotychczas mamy w języku naszym szereg wyrazów pochodzenia arabskiego: cukier (ar. szukar), syrop (ar. szarap), ulepek (ar. julep), kamfora (ar. kafur), alkohol (ar. al kohol), alembik (ar. al ambik), alkali (ar. al kali). Dlatego od czasów arabskich zaczyna się w lecznictwie rozdział między właściwą medycyną i farmacją. W południowych Włoszech już w X-ym wieku spotykamy samodzielnych lekarzy i aptekarzy (confectionarii). Wreszcie w roku 1224 zostaje wydany w Neapolu przez cesarza Fryderyka II edykt zabraniający wyraźnie jednoczesnego zajmowania się leczeniem oraz sporządzaniem i sprzedażą leków. Zostają zabronione nawet spółki pomiędzy lekarzami i aptekarzami. Jednocześnie ów edykt wprowadza obowiązkowe egzamina dla lekarzy i aptekarzy przy Akademii Lekarskiej w Salerno. Owa akademia w Salerno była pierwowzorem późniejszych uniwersytetów europejskich.

POCZĄTKI SZTUKI LEKARSKIEJ W POLSCE

Początki grecko-rzymskiej sztuki lekarskiej (z dodatkami arabskimi) przyniosły do Polski zakony klasztorne, zwłaszcza Benedyktyni, a później Cystersi.

Klasztory miały swych braci infirmierzy (pielegniarzy), którzy zajmowali się leczeniem i pielęgnowaniem chorych w klasztornych szpitalach lub przychodniach oraz uprawiali w ogródkach klasztornych rośliny lecznicze, sprowadzane z południa ze swych macierzystych klasztorów.

Drugim źródłem wiedzy lekarskiej i farmaceutycznej w Polsce byli lekarze i aptekarze sprowadzani z zagranicy na dwory naszych królów i możnowładców. Już w „Rachunkach dworu króla Władysława Jagiełły i królowej Jadwigi z lat 1388 do 1420” wymieniane jest często nazwisko aptekarza Andrzeja (apothecarius Andree), który przyrządzał dla Króla Jagomości i dworu królewskiego różne elektuary i konfekty.

Królowa Bona, żona króla Zygmunta Starego, z pochodzenia Włoszka z rodu książęcego Sforzów, przyjeżdżając do Polski w 1518 roku sprowadziła ze sobą ze swej ojczyzny za stęp uczonych, artystów i rzemieślników. Od czasów królowej Bony ustala się na dworze królewskim stanowisko nadwornego aptekarza królewskiego. Ci aptekarze królewscy byli częstokroć ludźmi wybitnymi.

Za kulisami przyjaźni

Migawki anglo-amerykańskie

Kilka drobnych obrazków, wziętych wprost z życia, na podstawie brytyjskiej oraz amerykańskiej prasy codziennej, doskonale oddają kulisy anglo-amerykańskiej przyjaźni. Bo ta osobiwa przyjaźń przybiera nieco inne formy i kształty, gdy idzie nie o Marshalla i Bevinę, lecz o szarego, przeciętnego Anglika.

Jeden z dramatycznych teatrów londyńskich wystawia obecnie sztukę, ciesząc się wielkim powodzeniem wśród publiczności. Ale czołowe dzienniki nie piszą o tej sztuce i nie zamieszczają nawet recenzji. Jest to sztuka o nieco dziwnym, lecz bardzo wymownym temacie. Bohaterem jej jest Kolumb, którego potomkowie uważają za przestępcę. Przestępstwo Kolumba polega na tym, iż odkrył on Amerykę. Finał sztuki — to sąd nad Kolumbem.

W dziale humorystycznym popularnej gazety „Daily Mirror” czytamy następującą wzmiankę:

Trzecim źródłem wiedzy farmaceutycznej w Polsce byli aptekarze prywatni, przeważnie cudzoziemcy. Polacy byli zawsze i są narodem miłującym i szanującym wolność oraz narodem bardzo tolerancyjnym. Dzięki temu Polska była krajem, do którego chronili się cudzoziemcy, wypierani ze swych krajów wskutek prześladowań religijnych lub politycznych. Wśród tych duchów przekornych byli również częstokroć ludzie wybitni. Historia tych aptekarzy prywatnych, którzy osiedlali się w Polsce i wywierali olbrzymi wpływ na rozwój aptekarstwa w Polsce, jest dotychczas najmniej opracowanym działem. Dla aptek wielkopolskich opracował ten temat aptekarz L. Kostrzeński w książce: „Materiały do historii aptek Wielkopolskich”.

PRZYGOTOWANIE NAUKOWE APTEKARZY

Pierwszą ingerencją państwa w sprawę przygotowania naukowego aptekarzy zaczyna się w Polsce w początkach XVII-go wieku. Mianowicie Sejm Koronacyjny w roku 1633 wyznosi uchwałę, mocą której nie wolno nikomu otwierać apteki bez złożenia egzaminu i otrzymania zaświadczenia. Wydział Medyczny Akademii Jagiellońskiej. W uchwale powołanej jest również: „Czeladź aptekarska, to jest ta, która lekarstwa komponuje i na miejscu pańskim wydaje, także obligujemy, aby corok in examine legalij bywali w styczniu”. W roku 1645 zostaje utworzone Collegium Medicum w Poznaniu, a w 1682 Kolegium Medyczne w Warszawie, które przeprowadza również kontrolę przygotowania aptekarzy. Niestety, państwo nie troszczyło się jeszcze o stworzenie odpowiednich szkół dla aptekarzy, a jedynie kazało im składać egzamina przy wyższych uczelniach. Dopiero utworzona w roku 1775 Komisja Edukacyjna, będąca swego rodzaju pierwszym w Europie Ministerstwem Oświaty, opracowując programy Akademii Lekarskich, zaprowadza w nich wykłady chemii, aptekarstwa i farmakologii oraz

postanawia, iż „nikt farmacji otworzyć nie może bez egzaminu i zaświadczenia tejże komisji”. Pierwsze katedry farmaceutyczne na uniwersytetach polskich powstają jednocześnie w Krakowie i Włocławku w 1782 roku. W Krakowie nosi ona nazwę „Farmacji praktycznej i farmakologii”. Zajmuje ją od 1782 do 1793 roku aptekarz krakowski Jan Szaster, a od 1800 do 1825 magister farmacji Józef Sawiczewski. J. Sawiczewski był nie tylko dobrym pedagogiem, lecz również pionierem przemysłu chemiczno-farmaceutycznego.

Godnym następcą ojca był syn mgr. Florian Sawiczewski (do r. 1859), który założył i wydawał pismo naukowe „Pamiętnik Farmaceutyczny Krakowski (1834—1836)”.
W Warszawie zostaje założona w 1809 roku Szkoła Lekarska. Na katedrę „Farmakologii i Farmacji” zostaje powołany aptekarz warszawski Józef Celiński, członek Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk i autor pierwszej farmakopei polskiej — „Pharmacopea Regni Poloniae, 1817 r.” Na skutek powstania listopadowego rząd carski zamyka i kasuje zarówno Uniwersytet Wileński jak i Warszawską Szkołę Lekarską. Wprawdzie w 1857 powstaje w Warszawie Akademia Medyko-Chirurgiczna, przekształcona później w tzw. Szkołę Główną, ale i ta na skutek powstania styczniowego zostaje zamknięta.

ŁUKASIEWICZ I TOROSIEWICZ

O ile farmaceuci francuscy, niemieccy, szwedzcy położyli w ciągu XIX wieku olbrzymie zasługi w dziedzinie chemii oraz nauk farmaceutycznych, to o farmaceutach polskich prawie się w tym okresie nie słyszy. A jednak mieliśmy w XIX wieku dwu farmaceutów, którzy wnieśli poważny wkład do skarbnicy ogólnoludzkiej. Należą do nich: Mag. farm. Ignacy Łukasiewicz, pionier przemysłu naftowego i twórca niekopanej lampy naftowej. Już w roku 1854 wywiózł Łukasiewicz do Wiednia 300 cetnarów nafty. Nafta amerykańska pojawiła się na rynku wiedeńskim dopiero w 1862 roku.

Drugim wybitnym farmaceutą polskim był aptekarz lwowski Teodor Torosiewicz, badacz źródeł mineralnych w Polsce i Austrii. W pra-

cy swej „Źródła mineralne w Królestwie Galicji i na Bukowinie, Lwów 1849” podaje on opisy i analizy własne 162 źródeł mineralnych w Polsce. Imię jego jest znane balneologom całej Europy i przynosi zaszczyt farmacji polskiej.

Nowy okres dziejów farmacji polskiej zaczął się w Polsce po wojnie 1914—1918 roku. Zaborcze rządy przed wojną nie dbały o rozwój nauki polskiej, a w tym rzędzie i farmacji. Studia farmaceutyczne trwały zaledwie dwa lata i nie dawały najwyższego tytułu naukowego t. j. doktora farmacji. Wskutek tego zdolniejsi farmaceuci uzyskiwali tytuł naukowy na innych wydziałach, a przez to ginęli dla farmacji.

REFORMA NAUKI FARMACJI

Dokonano odrazu zasadniczej reformy. Jako warunek niezbędny do wstąpienia na studia wprowadzono pełną maturę, studia przedłożono do lat 3, a od 1929 roku do lat 4, wprowadzając jednocześnie najwyższy tytuł naukowy doktora farmacji. Oddziały Farmaceutyczne utworzono, przy wszystkich 5 uniwersytetach. W roku 1926 Warszawski Oddział Farmaceutyczny został przekształcony na Wydział. Obecnie Rząd Polski Oddroźnie wykazuje jeszcze większą troskę o rozwój polskiej farmacji, albowiem stworzył aż 7 wyższych uczelni farmaceutycznych 6 Wydziałów farmaceutycznych przy uniwersytetach (w Warszawie, Lublinie, Łodzi, Krakowie, Poznaniu i Wrocławiu) i Oddział Farmaceutyczny przy Akademii Lekarskiej w Gdańsku. Studia farmaceutyczne w Polsce postawione są bardzo wysoko, znacznie wyżej niż w Anglii lub Ameryce. Zadaniem naszych uczelni farmaceutycznych jest nie tylko przygotowanie personelu kierowniczego do aptek lecz w pierwszym rzędzie przygotowanie chemików i fitochemików farmaceutycznych, którzy potrafili stworzyć rodzimy przemysł chemiczno-farmaceutyczny i wytwarzać leki z własnych surowców. Dziś jest rzeczą wręcz przykrą i uwłaczającą naszej dumie narodowej, że najpotrzebniejsze leki otrzymujemy w postaci jemużny lub kupujemy za „krwawą” gotówkę. Otóż ambicją i najgorętszym pragnieniem naszych obecnych wydziałów i oddziałów farmaceutycznych jest rozwój farmacji polskiej Polska stanie się spichlerzem surowców leczniczych dla Europy, a za lat kilka wychowawcy naszych uczelni farmaceutycznych stworzą nam rodzimy przemysł chemiczno-farmaceutyczny.

Obchód święta Armii Radzieckiej w dniu 23 lutego

Wojewódzki Oddział Towarzystwa Przyjaciół Polski - Radzieckiej na terenie Łodzi i całego województwa posiada, jak wiadomo, szeroko rozgałęzioną sieć wiejskich oraz mniejszych kół. 176 kół przypada na Łódź, a 32 — na teren województwa. Do tego należy dodać, iż w Łodzi ostatnio założono 58 nowych kół, a 36 już się znajduje w końcowym stadium organizacji.

Po pewnej reorganizacji wewnętrznej, która została przeprowadzona w końcu ub. roku, Zarząd Wojewódzki Łódzkiego Oddziału Towarzystwa przystąpił obecnie do ożywienia swej działalności, do nawiązania bliższej współpracy z szeregiem organizacji i instytucji o charakterze społecznym, oświatowo-kulturalnym, młodzieżowym itp. Dotychczas nawiązano już ściślejszą współpracę z Centralną Szkołą PPR, Centralną Szkołą Związków Zawodowych, Szkołą Polityczno - Wychowawczą MO, Wojskowym Instytutem Wydawniczym iłd. Działalność i zainteresowania Towarzystwa w wysokim stopniu obejmują zagadnienia nauki, kultury i sztuki, a skupienie na terenie Łodzi wybitnych sił ze wszystkich tych dziedzin daje rozległe możliwości kontaktów i obopólnej inicjatywy.

W obecnej chwili Zarząd Wojewódzki przygotowuje się do organizacji obchodu święta Armii Radzieckiej w dniu 23 lutego br. W dniu tym na terenie miasta i powiatów odbędzie się szereg akademii. W poszczególnych kółach staraniem Wojewódzkiego Oddziału urządzona została pokazowa filmowa radzieckich. W planie przewidziane jest również nawiązanie bliższej współpracy z świetlicami fabrycznymi.

Na odcinku współpracy z organizacjami młodzieżowymi Zarząd Wojewódzki wykazuje ożywioną działalność. Przedstawiciele ZWM oraz TUR wchodzi w skład członków Zarządu Wojewódzkiego. W dniu święta Armii Radzieckiej będzie zorganizowana w porozumieniu z Kuratorium specjalna akademii dla młodzieży szkolnej.

Przesunięcie terminu odjazdu pociągu Zakopane-Warszawa

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Łodzi podaje do wiadomości, że ze względu na przypadające święto dnia 2 lutego r. b. pociąg pospieszny Nr 2 komunikacji Zakopane — Warszawa, zamiast 1 lutego r. b. odjedzie z Zakopanego 2 lutego r. b., przyjazd do Warszawy Gł. 3 lutego r. b.

Opera wrocławska w Łodzi

„Halka” dla przodowników pracy



Taniec góralski w „Halce”.

Drugim przedstawieniem młodej Opery Dolnośląskiej z Wrocławia dla przodowników świata pracy i wielowarsztatowców przemysłu włókienniczego była „Halka” z Zofią Fedyczkowską w roli tytułowej. Pełna melodii, równie żywotna i świeża, jak przed 100 laty, kiedy powstała, czarująca opera Moniuszki powitana została entuzjastycznie przez tłumy zebranej publiczności. Piękne barwne dekoracje i na wysokim poziomie stojące partie ba-

letowe z popisami solowymi zasługują na specjalne uznanie.

Wiele ciepłych słów należy się Centralnemu Zarządowi Przemysłu Włókienniczego za zorganizowanie tej ciekawej i doniosłej imprezy, która na długo pozostanie w pamięci tych, którzy ją widzieli. Mamy nadzieję, że na tym się nie skończy. Obie opery obejrzała tylko część, i to znikoma, łódzkiej robotników. Powinni i muszą obejrzeć je wszyscy.

„Wujaszka Sama”... Ale podobno, melancholijnie zaznacza „Punch”, angielskiego metalu na ten cel nie starczy. I dlatego łyżka-olbrzym nie jest jeszcze gotowa... *

W grudniu ub. roku na ekranach londyńskich wyświetlano 28 filmów amerykańskich i tylko dwa angielskie. Cytowany już wyżej „Punch” na marginesie tego faktu pociesza, że „niebawem zostanie ukończony trzeci film angielski. Ale premiera odbędzie się w Holly woodzie, bo w tym filmie Anglicy grają Amerykanów”.

Na zakończenie — charakterystyczny obrazek amerykański. Dziennik amerykański „Stars and Straps”, omawiając w jednym z grudniowych numerów polityczną sylwetkę Churchilla niezbyt zgrabnie i dyplomatycznie napisał: „należy (Churchill) do ludzi tego pokroju, których z racji trzeźwej świadomości umysłu i bystrości orientacji można śmiało zaliczyć do nielicznej grupy przodujących Amerykanów”.

Ten niefortunny komplement brzmi naprawdę przekonująco...

Nie wszystko zostało zrobione

Dlaczego „Wima” nie wykonała rocznego planu produkcji?



Tkacz Maria, czł. PPR 186,3 proc.
Przytek Maria, bezp. 160,2 proc.
Janiak Maria, bezp. 160,2 proc.

W Wimie zmieniło się na lepsze. Znalazło to wyraz w czynnych już teraz 294 tysięcy wrzeczonożniów, w przejściu podstawowych oddziałów na system pracy wielowarstwowej i w rosnącej stale produkcji. Jako poważne osiągnięcie traktować należy likwidację tzw. przerostów (na 1000 wrzeczonożniów w tej chwili 8,5 osób obsługi, a wypadło kiedyś 10 a nawet więcej osób).

„Wima” jest obecnie kombinatem, obejmującym prócz bawelny także „gumówkę” i oddział chemiczny. Uruchomiono też ostatnio oddział „snopowiażek”. „Chemia” — to właściwie muzyka przyszłości „Wimy”, choć w tej chwili już dyrekcja wzięła ostry kurs na to, by przyszłość ta nie była daleka. Serce firmy jest ciągle bawelna, a przede wszystkim — przedziałnia. Przedziałnia właśnie i spokrewn-

jednak twierdzić, że „Wima” swój roczny plan MOGŁA WYKONAĆ.

Liczba 34 tysięcy 500 zaplanowanych a nie uruchomionych wrzeczonożniów wydaje się na pierwszy rzut oka bardzo wielka, ale przecież dla ich obsługi trzeba było nie więcej, jak około 40 przadek wykwalifikowanych oraz około 300 osób personelu pomocniczego. Pytamy wobec tego: czy „Wima” ze swą 7-tysięczną załogą w ciągu całego ub. roku nie mogła w swoim zespole wystarać się o tę garetkę robotniczą? Czy nie można było przy odpowiednich staraniach zwerbować potrzebną liczbę robotniczą? Czyż rzeczywiście były to rzeczy nieosiągalne? Dalej: co zrobili Dyrekcja, Rada Zakładowa i koła obu partii robotniczych, by podnieść dyscyplinę pracy i zahamować wędrowki robotnicze? Co zrobiono, by nowo-przyjęci robotnicy szybciej zapuścili korzenie

w szeregi proletariatu. Jest to zagadnienie aktualne nie tylko dla „Wimy”, i jeżeli poruszamy je w związku z tą firmą, to jedynie dlatego, że wskutek specyficznych warunków, tu właśnie stało się ono najbardziej palące.

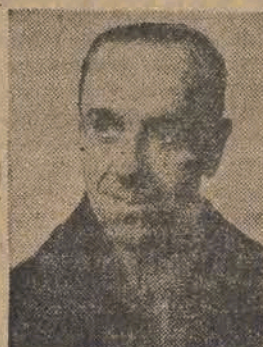
Dla tych samych przyczyn jeszcze większą rolę, niż gdzieindziej, odegrały tu ruchy spółdzielstwa pracy. A jednak nie ma go w „Wimie”. Owszem, firma posiada cały szereg przodowników pracy. Przadki „Wimy” przeszły gremialnie na obsługę 3 i 4 stron i wiele z nich osiąga piękne wyniki pracy. Ale ujętego w określone ramy współzawodnictwa nie ma nawet na tkalni, przodującej pod względem produkcji i uświadomienia. A ruch ten mógłby wiele dopomóc do przewyższenia dotychczasowych trudności, mógłby dopomóc w przejściu na system pracy wielowarstwowej tym oddziałom, gdzie to jest możli-



tow.
Padyk Józef, czł. PPS
majster tkalni



Niciński Czesław
czł. PPR, kierownik
tkalni, która wykona-
ła plan w 113 proc.



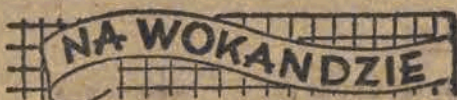
tow. Rudzki Zygmunta
czł. PPR, majster prze-
dzialni amerykańskiej

w nowym miejscu, aby przestali być gośćmi, a poculi się współgospodarzami?

Mówi się u nas dużo o opiece nad przodownikami pracy, o opiece nad młodocianymi. Jest to słuszne i ważne. Nie mniej ważna jest jednak pomoc oraz opieka nad tymi setkami i tysiącami ludzi, którzy stawiają swe pierwsze kroki na drodze do nowego trybu życia i pracy, nad tymi ludźmi, których nowe warunki i możliwości Polski Ludowej wciągają

we, a gdzie pracują i zarabiają dotychczas po staremu (np. zgrzeblarki), ba, może nawet zdolności urodziwe, panujące na najgorzej postawionym odcinku PZPB Nr 5, tj. na skrajnie i podlegających jej oddziałach.

Zorganizować ten ruch mogą tylko koła PPR i PPS, oraz Rada Zakładowa. Sądzimy, że nie wypadnie nam długo czekać na to. Gwarantujemy tego są stare, bojowe tradycje „Wimy”.



Lekarz Ubezpieczalni nie uznał gruźlicy za poważną chorobę

Karza Ubezpieczalni Społecznej w Włocławku. Lekarz stwierdził, że stan Osieńskiego nie jest zbyt groźny i po upływie roku może on wrócić do pracy.

Sąd Ubezpieczeń Społecznych w Łodzi zażądał od lekarza sądowego w Włocławku świadectwa, dotyczącego stanu zdrowia Osieńskiego. Okazało się, że Osieński ma gruźlicę płac i przewlekłe zapalenie mięśnia sercowego, co wymaga stałej opieki i pielęgnacji.

Opierając się na tym zaświadczeniu, Sąd w Łodzi wydał decyzję, mocą której przyznał Osieńskiemu dodatek do renty inwalidzkiej dla bezradnych w wysokości, przewidzianej ustawą.

Interesującą sprawę rozpatrywał Sąd Ubezpieczeń Społecznych.

Włodzisław Osieński, mieszkaniec Włocławka, ubiegał się w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych o dodatek do renty inwalidzkiej, którą otrzymywał od 1935 roku. Prośbę swoją motywował złym stanem zdrowia, który wymaga stałej opieki pielęgnacyjnej. Zasadniczo dodatki takie przysługują wszystkim otrzymującym rentę, jeśli bezpomocy innej osoby chorej nie może wykonywać najprostszymi czynnościami życiowymi.

Włodzisław Osieński był badany przez le-

Ukarani oszuści

Okręgowy Sąd Karny rozpatrywał sprawę Jana Wojtasika i Edmunda Wawrzyniaka. Rozprawę prowadził sędzia Łuszczewski, oskarżała prokurator Dąbrowska.

Oskarżeni w sierpniu ubiegłego roku zaproponowali małż. Cieślak kuno węgla, na co otrzymali zaliczkę w wysokości przeszło 4 tysięcy złotych. Tymczasem węgla nie dostarczali i okazało się, że pod wskazany przez nich adres nie mieszkają. Po kilku dniach Cieślak odnalazł oszustów i podał ich do Sądu.

Sąd skazał Wojtasika i Wawrzyniaka na karę po 1 roku więzienia.

Chleb na kartki

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Aproprowizacji — podaje do wiadomości, że na karty żywnościowe z miesiąca lutego rb. oraz na karty z tegoż miesiąca z nadrukiem RCA (Rejonowa Centrala Aproprowizacyjna), na pierwszą dekadę tegoż miesiąca, tj. od dnia 3 lutego rb. włącznie, realizowane będą następujące odcinki na chleb:

Chleb w cenie 21 3 za 1 kg

Kategoria I i Kat. I RCA — na odcinku Nr 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7 i 8 — po pół kg chleba na każdy odcinek.

Program radiowy na dziś

12.03 Wiadom. połudn. 12.08 Przegl. prasy 12.15 Muzyka. 12.20 „Z mikrofonem po kraju”. 12.30 Koncert rozrywkowy 13.15 Przerwa. 14.00 Audycja rozrywkowa. 14.40 „Dawna i współczesna pieśń francuska”. 15.00 (E) bajki H. Januszkiewicz. 15.15 (E) Utwory na waltornię w wyk. J. Wasilewskiego. 15.35 (E) Wiadom. lokalne. 15.40 (E) Rozmaitości. 16.00 Dziennik. 16.30 Słuchowisko dla dzieci. 17.00 „Przy sobocie po robocie”. 18.15 (E) Koncert 4-tych (cz. I). 18.45 (E) „Żelazna kurtyna”.

19.00 „Z zagadnień świata pracy”. 19.15 Lekcja języka rosyjskiego. 19.30 Muzyka Ludowa. 20.00 Dziennik. 20.50 Pogadanka sportowa 21.00 Jerzy Lefeld — Sekstet Es-dur op. 3. 21.35 Muzyka. 21.45 Audycja Biura Studiów. 22.00 Muzyka taneczna. 22.45 (E) Koncert 4-tych (cz. II). 22.58 (E) Omów. progr. lok. na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.20 Muzyka taneczna. 23.55 Wiadom. z ostat. chwili. 24.00 Transm. z balu Ligi Walki z Rasizmem w Krakowie. 1.00 Zakończenie audycji i Hymn.

DIEN LÓDZI

WYDAWNICTWO KART NA MIESIĄC MARZEC

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Aproprowizacyjny — podaje do wiadomości wszystkim pobierającym karty żywnościowe, iż wydawanie kart wymiennych na miesiąc marzec rozpocznie się dnia 3 lutego i trwać będzie do dnia 7 lutego włącznie.

Wymiana tych kart na karty rzeczywiste odbywać się będzie od dnia 5—15 lutego włącznie. Termin ten jest ostatecznym i żadne reklamacje uwzględniane nie będą.

Jednocześnie z kartami żywnościowymi na marzec wydawane będą karty opałowe na bieżący kwartał tym wszystkim, którzy nabyli prawo do karty opałowej — po przepracowaniu 1 miesiąca i 15 dni.

Dodatkowe wydawanie kart opałowych na pierwszy kwartał kończy się z dniem 15 lutego rb.

REJESTRACJA KART NA MIESIĄC

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Aproprowizacji — podaje do wiadomości, że w czasie od dnia 3 do 14 lutego rb. włącznie odbywać się będzie w sklepach żywnościowych, włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej, rejestracja kart żywnościowych (III kupon) z miesiąca lutego rb. na miesiąc świeże (rąbanke).

Należy rejestrować następujące kategorie: Kat. I, IRD3, IRD7, IRD12, „M” (Macierzyńska) i „C” dla ciężko pracujących.

Komunikat powyższy nie dotyczy kart RCA.

B. PARTYZANCI DLA INWALIDÓW

W związku z ogólnopolskim obchodem „Tygodnia Inwalidy Wojennej”, Zarząd Woj. Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość w Łodzi wydał do wszystkich swych członków apel o najwydajniejsze poparcie tej szlachetnej i słusznej akcji. Apel ten kończy się następującymi pięknymi słowami:

„Inwalidzi wojenni nie chcą być ciężarem dla państwa i społeczeństwa, chcą brać równie czynny udział w ogólnym wysiłku pracy. Będziemy im pomagać i popierać w każdym wypadku. Członkowie Związku Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację nie będą ograniczać się do składania ofiar dla tych, którzy również nie szczędzili ofiar krwi i mienia. „Spłaceniu długu wdzięczności dla inwalidy wojennego” — to hasło, które winien głosić każdy członek naszego Związku”.

ZEBRANIE

Zarząd Zw. Zaw. Prac. Sam. Teryt. i Użytk. Publ. w Polsce — Oddział I w Łodzi zawiadamia, że zebranie pracowników Wydziału Planowania odbędzie się w dniu 1 lutego br. o godz. 10-tej w lokalu związkowym, przy ul. Wólczańskiej Nr 5.

W SPRAWIE ANKIETY O STOŁÓWKACH

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Aproprowizacyjny — powołując się na ogłoszenie w sprawie ankiety o stołówkach pracowników z dnia 29 stycznia rb., podaje do wiadomości, że ankietę wyżej wymienioną winny wypełnić wszystkie instytucje i zakłady pracy bez względu na to, czy prowadzą stołówkę lub nie.

Wyjątek stanowią instytucje i zakłady pracy, zaopatrywane przez Rejonową Centralę Aproprowizacyjną.

TRZY GŁOSY

W klubie literacko - społecznym „Wieś” Piotrkowska 133, II piętro, we wtorek 2. II. o godzinie 20. „Trzy głosy”: T. Chruszczewski go, M. Janion, W. Kwiłkowski — o Turgieniewie, Dostojewskim i Gorkim.

TABLICA zwycięzców

Wśród tkaczy pracujących na 8 krosnach w PZPB w Rudzie Pabianickiej pierwsze miejsca zajęli: Jadwiga Masłowska (178 proc.) i Marta Majer (162,2 proc.). Na „szóstkach” uzyskali: Józefa Bieniek 168,5 proc., a Janina Kłopotek (165,1 proc.).

W PZPB Nr 1 uzyskał tkacz Stefan Palczyński (6 krosien) 176,5 proc. We współzawodnictwie zespołowym wyprze dził Zygmunta Stolarz (127,3 proc.) Stefana Stolarza (115 proc.).

W PZPB Nr 2 w przedziałni na 4 stronach wyróżnili się: Zofia Bejm (147,7 proc.), Stanisława Włodowska (144,8 proc.), Maria Stelmaszczuk (141 proc.) oraz Genowefa Pawlak (143 proc.), a na 3 stronach Zofia Gronowska (155,5 proc.) oraz Kazimiera Sygulska (154,1 proc.).

W tkalni wyróżnili się na „szóstkach”: Józefa Marczykowska (168,3 proc.) oraz Maria Drelich (149 proc.), a na „czwórkach”: Krystyna Imperowicz (156,2 proc.) i Irena Kucharska (149,3 proc.).

W PZPB Nr 3 w przedziałni pierwsze miejsca zajęli: Helena Seigańska (188,6 proc.) i Genowefa Szulc (186,4 proc.), a w tkalni: Krystyna Dobrzańska (174 proc.) i Anna Maciolek (160 proc.). We współzawodnictwie zespołowym wyprze dził mistrz Tomczak (136 proc.) Czaplińskiego (130 proc.), a salowy Buchner (122 proc.) Boelana (110,1 proc.).

W PZPB Nr 4 odznaczali się: Zofia

Zylka, Józefa Wróbel („ósemki”) oraz Feliksa Łuszczowska i Anna Nurkiewicz („czwórki”).

W PZPB Nr 5 w przedziałni na czole wysunęli się: Weronika Jensiak (164 proc.) i Alicja Krzyżńska (158 proc.), a w tkalni: Jadwiga Fraczekowska (181,8 proc.), Maria Janiak (180,1 proc.) oraz Maria Woźniak (172,3 proc.).

W PZPB Nr 6 w przedziałni wyróżnili się: Genowefa Olejniczak (161,7 proc.) oraz Helena Jagielska (156,4 proc.), a w tkalni („szóstki”): Aniela Dąbkiewicz (162,1 proc.) i Zofia Pietranek (161,3 proc.). Na „czwórkach” uzyskali: Janina Miroszewska — 152,7 proc., a Walentyna Czarnecka 151,8 proc.

W PZPB Nr 7 w przedziałni wyróżnili się: Kornelia Nowak (156,9 proc.) i Anna Wiewióra (152,3 proc.). W tkalni: uzyskał Stanisław Wolak 168,7 proc. a Kazimiera Gawryszczak 163,2 proc.

W PZPB Nr 9 czolowe miejsca zajęli: Janina Pietrzak, Anna Jeruzal i Feliksa Pakulska.

W PZPB Nr 16 (4 strony) najlepsze rezultaty zanotowały: Maria Lisowska (155 proc.), Stefania Wachnik (153,5 proc.) i Julia Górecka (153 proc.).

W PZPB w Pabianicach tkaczka Sabina Zych pracująca na 6 krosnach wykonała normę w 166,4 proc. Stanisław Bujniewicz pracujący na „czwórce” uzyskał 169,7 proc., a Tadeusz Grabowski 167,3 proc.

TRYBUNA ZWM MŁODYCH

Nawiązujemy do dobrych tradycji

W rocznicę strajku szkolnego 1905 r.

W środę 28 b. m. minęło 43 lata od chwili wybuchu strajku szkolnego, zorganizowanego przez ogół warszawskiej młodzieży postępowej, która solidaryzowała się z klasą robotniczą Polski i Rosji w walce o wyzwolenie społeczne i narodowe.

Ruch rewolucyjny zapoczątkowany przez proletariát Petersburga w styczniu 1905 r. rozszerzył się na wszystkie ziemie byłego Carskiego imperium. Również i w Polsce klasa robotnicza Łodzi, Warszawy i Zagłębia przystąpiła do walki ze wspólnym wrogiem ludu polskiego i rosyjskiego z Caratem. Solidaryzując się z klasą robotniczą ucząca się młodzież Warszawy przystąpiła do strajku szkolnego.

W 43 rocznicę strajku w całej Polsce odbywają się obchody dla jej uczczenia. Zarząd główny ZWM i UC OMTUR wydały wspólny komunikat w sprawie obchodu święta. W Łodzi, prócz obchodów lokalnych w szkołach przewiduje się zorganizowanie w najbliższym tygodniu akademii centralnej.

„Młodzi idą”, pismo OMTUR w artykule „Nawiązujemy do dobrych tradycji”, pisze:

„Strajk szkolny należy do tych chlubnych tradycji rewolucyjnej walki o Polskę sprawiedliwości społecznej, które młodzież w roku 1905, walcząc ramię przy ramieniu z polskimi i rosyjskimi marami ludowymi, przekazała nam postępowej młodzieży polskiej. Postulaty, o które walczyły masy pracujące i młodzież w roku 1905, zostały już wywalczone. Przed nami stoją nowe zadania. Wymagają one od nas wzmożonego wysiłku w pracy i nauce. Droga nasza ku lepszej przyszłości jest jedyną. Dlatego musimy dążyć do zwarcia naszych młodych szeregów i zacieśnienia międzyorganizacyjnych więzów. My, młodzież OMTUR i ZWM, wraz z całą młodzieżą miast i wsi, nawiązując do tradycji solidarności młodzieży i jednolitofrontowej walki klasy robotniczej i ludu polskiego, rozwijając ją wspólnie będziemy w ofiarnej pracy dla Polski”.

Służba Polsce

Powszechna organizacja młodzieży

Pierwsze wiadomości zainteresowały wszystkich. Po zjeździe ZWM niejedną z nas zadawało sobie pytanie — jaka będzie ta nowa organizacja? Co organizacja ta da młodzieży? Jaka będzie jej struktura? Te i tym podobne pytania nasywały się młodym i starszym. Sprawa jest poważna — wiemy to wszyscy. Zanim przyjdzie do odpowiedzi na te zasadnicze pytania, na jedno chcielibyśmy zwrócić uwagę. Przyjeżdżają do nas często goście z krajów słowiańskich — z krajów demokracji ludowej. I rzecz znamienita — gdy zaczynają opowiadać o swoich osiągnięciach, o odbudowie — najstarszym i najmłodszym nie schodzi z ust słowo **młodzież**. W młodych krajach demokracji młodzież jest głównym motorem odbudowy. **Entuzjazm młodzieży, zapał**

młodzieży, praca młodzieży, oto cudowny bułdź, z którego powstają nowe linie kolejowe, z ruin rosną miasta, porty, mosty. Młodzież żyje sprawami kraju, kraj żyje sprawami młodzieży.

Tak jest w Jugosławii i Bułgarii. Młodzież Związku Radzieckiego jest w pierwszych szeregach budowniczych ojczyzny.

A u nas? Powie ktoś — cudze chwalicie, swego nie znacie. Przecież i u nas młodzi nie pozostają w tyle. Trwa wyścig pracy młodzieży w fabrykach i kopalniach i szkołach — rosną przecież zastępy bohaterów pracy. To prawda. Ale nie cała młodzież polska włączyła się do wielkiego dzieła odbudowy. Nie cała młodzież jeszcze wyleczyła się z wad i nałogów demoralizacji okupacyjnej. Nie ca-

ła młodzież rozumie jakie są jej prawa i obowiązki wobec ojczyzny, której jest współgospodarzem.

Wejście niedługo w życie ustawa o powszechnym obowiązku przysposobienia zawodowego, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego młodzieży. Najszerze rzesze młodzieży staną do pracy nad odbudową Polski. Wzrosną nowe kadry pracowników przemysłu, rolnictwa i innych dziedzin narodowej gospodarki.

Według projektu ustawy powołana zostanie przy Prezisie Rady Ministrów — Naczelna Rada Młodzieży i Kultury Fizycznej, która będzie posiadała swoje odpowiedniki na szczeblu wojewódzkim, powiatowym i miejskim. Obok Naczelnej Rady Młodzieży i Kultury Fizycznej, powołany zostanie Główny Urząd Kultury Fizycznej dla bezpośredniego kierowania sprawami kultury fizycznej oraz powszechna organizacja „Służba Polsce” jako czynnik bezpośredniego kierowania wykonaniem powszechnego obowiązku przysposobienia zawodowego, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego młodzieży.

Naczelna Rada Młodzieży i Kultury Fizycznej składać się będzie z 25 osób, przedstawicieli organizacji młodzieżowych OMTUR, Zw. Zawodowców, Zw. Samopomocy Chłopskiej. Obok tego do Naczelnej Rady Młodzieży i Kultury Fizycznej wejdą z urzędu Komendant Główny Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” i Dyrektor Głównego Urzędu Kultury Fizycznej.

Powszechna Organizacja „Służba Polsce” działać będzie po przez własne organy: Główną Komendę oraz Komendy wojewódzkie, powiatowe, miejskie i gminne.

Główna komenda Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” współpracować będzie z Naczelną Radą Młodzieży i Kultury Fizycznej.

W zagadnieniach wychowania fizycznego „Służba Polsce” współpracować będzie z Urzędem Kultury Fizycznej w skali centralnej i terenowej.

Powszechny obowiązek przysposobienia zawodowego, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego obejmie młodzież obojga płci w wieku od 16 do 21 lat włącznie.

Powszechny obowiązek przysposobienia zawodowego obejmuje naukę i wykonanie pracy okresowej lub dorywczej, przy czym młodzież przedpoborowa pracować będzie nie dłużej niż 6 miesięcy, a w stosunku do młodzieży w wieku poborowym i starszej — czas trwania szkolenia równy jest okresowi normalnej służby wojskowej. Czas trwania nauki i pracy dorywczej nie przekroczy trzech dni w miesiącu.

Przysposobienie zawodowe odbywać się będzie w jednostkach organizacyjnych jak brygady, bataliony, hufce i drużyny.

Tak oto w ogólnych zarysach przedstawia się projekt ustawy o powszechnym obowiązku przysposobienia zawodowego i wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

Dzięki realizacji tej ustawy — cała młodzież stanie do pracy i nauki. Organizacje młodzieżowe ZWM, OMTUR, Wici i ZMD w zgodnej współpracy stanowiącą będą trzon kierowniczy tej nowej, wielkiej organizacji.

„SŁUŻBA POLSCE”. Ta nazwa symbolizuje treść najgłębszą, najistotniejszą. Służba dla Ojczyzny wywalczona, odbudowywana milionami młodych rąk.

Z AZWM „Życie”

W niedzielę dnia 1 lutego 1948 r. o godz. 12-ej AZWM „Życie” organizuje w lokalu wianym przy ul. Piotrkowskiej 48-16 poranek muzyki symfonicznej z płyt.

W programie: Czajkowski, Rimski-Korsakow. Wstęp wolny.

Odbudowy m. st. Warszawy, w drugą rocznicę jego powstania a w trzecią rocznicę oswobodzenia Łodzi składa oświadczenie, że zawsze jest gotowa do brania czynnego udziału w odbudowie Kraju.

Następują podpisy wszystkich członków Zarządu.

Prezes: Bohdan Andrzejewski

Uczymy się z zapałem na kursie szkoleniowym młodzieży wiejskiej

Jest ich tylko 33, ale przeszło połowa z nich to przewodniczący kół wiejskich, a reszta to dobrzy aktywiści — to młodzież chłopska, przeważnie mała, z tych powiatów województwa łódzkiego, które zawsze najgorszą biedę kłępały — Opoczyńskiego i Końskich. Mało jeszcze umieją ci chłopcy, ale mają dużo dobrej woli i zapału iście ZWM-owego. Niejedną z nich brał udział w akcji przed referendum i przed wyborami, niejedną z nich walczył z bandami leśnymi. Uczą się chętnie. Dawno już mury szkoły nie widziały tak zdyscyplinowanych, akuranych, posłusznych uczniów. Ciekawych wszystkiego, jak najwięcej chcieliby poznać i nauczyć się, aby to przynieść potem na swoje kolo. Wiele rzeczy ich dziwi i wiele jest dla nich niezrozumiałych. Referat kol. Berkiego „O pochodzeniu ziemi i człowieka” wywołał 2-godzinną dyskusję. Na

wykładach pilnie notują. Równie ochoczo biegają za piłką lub grają „w kosza” jak uczą się piosenek ZWM-owych. Przygotowują się pilnie do uroczystej akademii zakończeniowej. Czasu jest mało — tylko 12 dni. A trzeba jeszcze nauczyć się jak prowadzić zebrania na kole i jak ułożyć tygodniowy plan pracy, jak zorganizować poszczególne sekcje; jak prowadzić książkę kasową i inwentarzową oraz ewidencję koła.

Kol. Berke referuje, 33 jasnych głów schyla się pilnie nad zeszytami. Wiadomo! Wykładowca może kogoś wyrwać, a nieładnie wobec wszystkich czegoś nie powiedzieć.

Na salach sypialnych panuje czystość i porządek. W rywalizacji zespołowej (3 zespoły, z których każdy ma swoją nazwę) żaden zespół nie potrafił znaleźć się na przedzie i o pierwszym miejscu zdecydowały chyba ostatnie dni.

W. G.

Na półce z książkami

BARTOSZEK

Życie i walka młodzieży polskiej w latach 1939—1945 jest treścią zbioru opowiadań p. t. „Serce i granat”. Bohaterami tych opowiadań są dzieci przedmieść warszawskich, które wychowała ulica i nędza, dzieci, które poznały głód, poniewierkę i smak krzywdy jeszcze przed wojną. Przedwcześnie dojrzałe, poważnie patrzy na życie, niż inni. W ich wypowiedziach nieudolnie jeszcze sformułowanych, niejednokrotnie zaprawionych przekleństwem i brudnym słowem przebiega niezłomna wola działania i skrytyzowany cel: walka o Polskę wolną i sprawiedliwą.

W swych opowiadaniach autorzy opisują różnorodne przeżycia: ponury październik 1939 roku przynoszący pierwszy smak upokorzenia i klęski, pierwsze kroki w organizacjach podziemnych, a potem śmiały udział w niebezpiecznych akcjach, tragedie Ghetta warszawskiego i udział w warszawskim powstaniu. Opisy te są tak szczerze i bezpośrednie, że czuje się niejako pulsowanie żywej krwi bohaterów i staje się naocznym niemal świadkiem przetwarzania się dzieci w dorosłych ludzi w ogniu ciężkiej walki i trudnych zmagani w jakie obfitowało okupacyjne życie.

BOROWSKI TADEUSZ

W zbiorze z talentem napisanych obrazków niezwykłych opowieściach szkolnymi maluje autor fragmenty tajnego nauczania w okresie okupacji niemieckiej. Tytuły fragmentów dają pojęcie i o treści: „Tropione zwierzęta”, „Matura na Targowej”, „Profesorowie i studenci”, „Portret przyjaciela” itp. Trafność przedstawień i wierność wspomnień związanych z osobistymi przeżyciami autora stanowią o wartości książki.

Bohaterami obrazków są zwykli nauczyciele i zwykli uczniowie, od których ciężkie losy wojenne wymagają egzaminu nie tylko z umiejętności poznawanych przedmiotów szkol-

nych, ale z odwagi, siły moralnej i bohaterstwa. Ci, o których pisze Borowski w swoim zbiorze, egzamin ten zdali celując. Nieznani z nazwiska przypominają bezimiennych wysiłkiem wszystkich prowadzących tajne nauczanie.

PIORKOWSKI JERZY
ELEKTROWNIA WALCZĄCA

„Elektrownia walcząca” to wspomnienia wszystkich etapów ostatniej wojny, widziały oczyma chłopca, który na tydzień przed wybuchem wojny skończył piętnaście lat.

Listy Czytelników

Młodzieżowy Komitet Odbudowy Warszawy

W dniu 18 bm. odbyło się zebranie delegatów Szkolnych Komitetów Odbudowy m. st. Warszawy, zrzeszonych w Wojewódzkim Międzyszkolnym Komitecie. W dniu tym zbiegły się dwie rocznice: trzecia rocznica oswobodzenia Łodzi i druga rocznica utworzenia WMKOW.

Dwa lata temu młodzież łódzka chcąc uczcić ten dzień założyła pierwszy Młodzieżowy K.O.W., który w kilka tygodni przeobraził się w Komitet Wojewódzki zrzeszający w swych szeregach całą młodzież miasta Łodzi i województwa.

Już dziś w drugą rocznicę istnienia Komitetu możemy szczerze się cieszyć z wieloma osiągnięciami: do Komitetu włączyły się z małymi wyjątkami wszystkie szkoły miasta i województwa, młodzież brała czynny udział we wszystkich zbiórkach ulicznych, jak również w porozumieniu z Kuratorium zorganizowała w okresie letnim wielką imprezę sportową. Ze składek członkowskich wpłynęło na konto Międzyszkolnego Komitetu Odbudowy m. st. Warszawy Nr. VII—4431 złotych 600 tysięcy, bezpośrednio do Warszawy wpłaciły szkoły

ok. 2 milionów zł. W chwili obecnej Komitet ma zamiar wydać specjalne znaczki celem podniesienia dochodów. Zarząd pracuje nad zorganizowaniem ogólnopolskiego młodzieżowego Komitetu Odbudowy Warszawy.

Na przeszkodzie do rozwinięcia jeszcze intensywniejszej pracy stoi brak odpowiedniego — własnego lokalu, co utrudnia nie tylko kontakt z szkołami, ale również nie pozwala na stałe kontaktowanie się z sobą członków Zarządu.

Na zebraniu Komitetu, delegaci po wysłuchaniu referatów Opiekuna Komitetu dyr. A. Milewskiego i przewodniczącego B. Andrzejańskiego uchwalili jednogłośnie rezolucję, w której wysunęli swoje zadania, a chcąc wykonać jak ściśle prace Komitetu jest związana z ogólnym planem odbudowy Kraju, wysłali do Prezydenta R. P. Bieruta B., Ministra Oświaty, Ministra Odbudowy, Prez. m. st. Warszawy, Wojewody łódzkiego, Prezydenta Łodzi, a zarazem Przewodniczącego Obyw. K. O. W. i do Kuratora depeszę następującej treści: „Młodzież łódzka zrzeszona w Wojewódzkim Międzyszkolnym Komitecie

Kronika Piotrkowa

Sobota, 31 stycznia 1948 r.
Dziś: Jana.

Kino

Kino „Bałtyk“ — (Piotrków) Dzisiaj i dni następnych film produkcji amerykańskiej p. t. „Curie Skłodowska“.

Ważniejsze telefony

10-49 Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
13-14 Powiatowa Komenda MO.
10-41 Miejski Komisariat MO.
10-72 Straż pożarna
11-13 Ubezpieczalnia Społeczna.
10-70 Szpital św. Trójcy

Pogotowie lekarskie: nocne telefony:

11-13 od 21 — 7 rano. W niedzielę i święta dyżur dzienny w szpitalu św. Trójcy.

Redakcja i administracja „Głosu Piotrkowskiego“ Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego Nr 26. Telefon 15-40

Konto czekowe redakcji „Głosu Piotrkowskiego“: Komunalna Kasa Oszczędności w Piotrkowie Nr 425.

Administracja czynna od godz. 8 do godz. 16. w soboty od godziny 8 do 13.

Dzisiaj w gmachu Starostwa Powiatowego Zabawa Taneczna Związku Uczestników Walki Zbrojnej.

500 traktorów z Czechosłowacji otrzymamy jeszcze przed orką wiosenną

W swoim czasie donosiliśmy, że w ramach umowy handlowej z Czechosłowacją zostały zakupione tam przez Rząd Polski traktory dla naszego rolnictwa. Obecnie jak się dowiadujemy

z Centralnego Zarządu Technicznej Obsługi Rolnictwa w dniu wczorajszym instytucja wysłała specjalną ekipę fachowców kontrolerów, która sprawdzi podda technicznym próbom pierwszy

transport czechosłowackich traktorów. Traktory te, typu „Zator“ są najnowocześniejszymi maszynami produkowanymi przez czechosłowacką państwową fabrykę samochodów i motorów „Zbrojówka“ w Brnie.

Nadejścia pierwszych traktorów należy się spodziewać w najbliższych tygodniach. Do końca marca przybędzie do Polski około 500 traktorów.

Traktory czechosłowackie w znacznym stopniu zasilą nasz tabor maszyn rolniczych i napewno poważnie przyczynią się do przyspieszenia wykonania planu produkcji rolnej przez majątki państwowe jak również przez gospodarstwa średnie i małe, korzystające z Ośrodków Maszyn Rolniczych. (z)

Rozmowy z Czytelnikami

Dzisiaj podajemy dalszy ciąg listów naszych Czytelników. Redakcja nasza chętnie będzie zamieszczać dalsze wypowiedzi. Upraszamy tylko o podanie nazwiska i adresu autora. Listy anonimowe wędrują do kosza.

Dzisiaj zabiera pierwszy głos ob. Turlejska z Piotrkowa. Pragnie ona poruszyć sprawę odbudowy i remontu zniszczonych domów na terenie naszego miasta. Domów tych jak wiemy wszyscy jest na terenie Piotrkowa bardzo dużo. Ob. Turlejska pisze: — „czytając „Rozmowy z czytelnikami“ pragnę również zabrać głos na łamach waszego poczytnego dziennika. Ma rację ob. Mikułowski, — ulicami naszego miasta nie bardzo bezpiecznie chodzić jeżeli jest wiatr, bo tynki, cegły, dachówki i rynniny fruwią w powietrzu. Czy właściwie tej sprawy nie można postawić tak jak powinno być? — Przecież każdy wie, że remont kosztuje, — trzeba więc zbierać od lokatorów odpowiednie fundusze na naprawę zagrożonych domów. Wiele osób odzwyczało się od oplacenia komornego, zamieszkując w tak zwanych „bezpąskich“ domach. Tak nie może być — każdy powinien płacić i to tyle, ile

na niego przypada. Trzeba już teraz rozpocząć przygotowania wstępne, gdyż sezon trwa krótko, i nie wiadomo jak w tym roku dopisze pogoda, — trzeba wszystko uzgodnić już teraz, — musimy zabezpieczyć dachy na zagrożonych budynkach i przeprowadzić obowiązkowo konieczne remonty.

Ob. L. i M. — członkowie ZWM przy Liceum Spółdzielczym piszą do „Głosu Piotrkowskiego“ o tym jak ich koło potrafiło zorganizować współpracę z bratnią organizacją młodzieży wiejskiej „Wici“ i jak koła ZWM i „Wici“ przy wydanej pomocy dyr. ob. Weberowej i opiekuna prof. Woźniaka mogą pomyślnie się rozwijać.

Życzymy młodym ZWM-owcom i członkom „Wici“ nowych osiągnięć w pracy organizacyjnej i prosimy o dalszy kontakt z naszym piśmie!

Ob. Berensztejn pisze do nas list taki długi, że nie możemy go pomieścić na naszych łamach. Pragnie ona poruszyć sprawę oświaty dla dorosłych na terenie naszego miasta. Zapewniamy jednak ob. Berensztejn, iż do sprawy tej w „Głosie Piotrkowskim“ jeszcze powrócimy.

Z miasta i z powiatu

Z ŻYCIA PARTII

Dzisiaj o godz. 13-tej odbędzie się zebranie członków Polskiej Partii Robotniczej, należących do Koła Skarbowców.

POŻAR W FABRYCE SKLEJEK

W fabryce sklejek, położonej w Piotrkowie przy ul. Bujnowskiej 28, wybuchł groźny pożar. Zaalarmowana straż pożarna pożar ugasiła. Część lokalu fabryki oraz urządzeń, uległa zniszczeniu. Dochodzenia w toku.

AMATORZY PSZENICY

Milicja Obywatelska w Piotrkowie aresztowała Pabicha Władysława, zam. przy ul. Bujnowskiej 24 oraz Pabicha Zygmunta, zam. przy ul. Oddzielnej 24. Dopuszcili się oni kradzieży pszenicy transportowanej ze stacji kolejowej do młyna „Warszawianka“. Amatorzy cudzej własności powędrowali do celi więziennej.

KRADZIEŻ GALANTERII

W ubiegłą niedzielę dokonano zuchwałej kradzieży na szkodę ob. Łukaszeńskiego Edwarda. Złodzieje zebrali towary galanterijne na sumę 50.000 złotych.

W rezultacie natychmiastowego dochodzenia wszczętego przez M. O. ujęto sprawców kradzieży wraz ze skradzionym towarami. Zaareztowano i osadzono w więzieniu miejskim — Maryniaka Stanisława, zam. przy ul. Starowarszawskiej 18, Morzyńskiego Mieczysława, zam. przy ul. Starowarszawskiej 14 oraz Ostaszewskiego Stefana, zam. przy ul. Starowarszawskiej 18.

DZIEŃ STRAŻY POŻARNEJ W MAJKOWIE

W dniu 24 stycznia br. rejonowy oddział Ochotniczej Straży Pożarnej w Majkowie urządził kolejną zabawę z udziałem zaproszonych gości. Zabawa spotkała się z uznaniem miejscowego społeczeństwa, — szczególnie podobał się wszystkim św. Mikołaj (Gemel Józef). Na bogatą część artystyczną złożyły się liczne występy w tym: chóru O. S. P. pod batutą zastępcy komendanta oddziałowego.

KOMITET OBYWATELSKI O. S. P. W SULEJOWIE

W Sulejowie odbyło się zebranie Zarządu miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej oraz zaproszonych przedstawicieli społeczeństwa sulejowskiego. Na wniosek ob. Mariana Młodzika, burmistrza miasta, omówiono sprawę pomocy dla miejscowego oddziału O. S. P. Komendant Straży ob. Jan-czewski złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności oddziału O. S. P. i wskazał na konieczność usunięcia pewnych braków technicznych, — na co potrzebne są fundusze.

Postanowiono zorganizować komitet obywatelski i wezwać społeczeństwo miasta Sulejowa do zapisywania się na członków

wspierających O. S. P. z opłatą 20 zł miesięcznie.

Ta minimalna opłata umożliwi jednak zmodernizowanie taboru pożarowego O. S. P.

W dniu 1-go lutego br. postanowiono zorganizować również na ten cel zabawę taneczną. Dochód będzie użyty na przeprowadzenie remontu Hali Strażackiej. Do komitetu organizacyjnego zabawy wybrano 32 członków.

WIECZOREK P. C. K. W BELCHATOWIE

W Belchatowie odbył się w ubiegłą niedzielę wieczorek Polskiego Czerwonego Krzyża. Organizatorom tej zabawy należą się słowa szczerzego uznania.

NA AKCJĘ RADIOFONIZACYJNĄ

Miejscowy komitet radiofonizacyjny w

Wolborzu celem uzyskania odpowiednich funduszy na dalszą akcję radiofonizacyjną urządził w dniu 8-go lutego br. zabawę taneczną p. n.: „Zakończenie Karnawału“.

ZABAWA W GORZKOWICACH

W dniu dzisiejszym w Gorzkowicach staniem publicznej szkoły powszechnej odbędzie się zabawa taneczna. Dochód przeznacza się na potrzeby miejscowej organizacji młodzieżowej i szkolnej świetlicy.

WYSTĘP

ZESPOŁU RADOMSZCZANSKIEGO

Jutro w Piotrkowie odbędzie się występ gościnny popularnego zespołu radomszczańskiego, — odegrana będzie sztuka sceniczna p. n.: „Trasa“ z życia lotników. Bilety już są do nabycia.

Wskaźnik zachorowań na płonice znacznie mniejszy niż w latach przedwojennych

Ministerstwo Zdrowia opublikowało dane liczbowe, z których wynika, że nasilenie płonicy (szkarlatyny) w Polsce na przestrzeni ostatnich lat jest znacznie mniejsze niż w latach przedwojennych i wykazuje tendencję zniżkową. W roku 1938 liczba zachorowań wynosiła ponad 19 tys. w 1945 roku — 12.783, w roku 1947 — tylko 12 tys. W porównaniu z rocznym wskaźnikiem zapadalności, który wynosił w 1930 r. 10,2 proc., wskaźnik ten wynosił w 1947 r. zaledwie około 5 proc. Wskaźnik zapadalności na płonice w Polsce jest również znacznie mniejszy niż w

innych krajach europejskich. W roku 1945 wskaźnik zapadalności na każde 10 tys. ludności wynosił w Niemczech 33,7 zachorowań, w Szwecji — 25,1 w Anglii — 18,8, w Polsce zaś tylko — 5,21.

Sukcesem jest również obniżenie śmiertelności z powodu płonicy w Polsce powojennej w stosunku do lat przedwojennych. Odsetek zgonów w stosunku do zachorowań wynosił w roku 1925 — 11,3 proc., w roku 1947 — 0,33 proc., czyli ze stosunku do tych lat śmiertelność zmniejszyła się w roku ubiegłym około 34-krotnie.

Wędrownika na POLSCE

NAJBOGATSZE MUZEUM DOLNEGO ŚLĄSKA

Spośród istniejących na terenie Dolnego Śląska muzeów, najbogatsze zbiory posiada wielkie muzeum w Cieplicach, w którym zgromadzonych jest blisko 33 tysiące eksponatów. Muzeum cieplickie posiada największy w Europie zbiór egzotycznych ptaków, motyli i jaj ptasich. Zbiory ornitologiczne zawierają wszystkie gatunki ptactwa śląskiego. W zbiorach muzeum znajdują się wspaniałe okazy z Nowej Gwinyi, Abisynii, Ameryki Południowej itp.

PONAD 150.000 PASAŻERÓW W ROKU 1947 PRZEWIEZIONO NA KASPROWY WIERCH

Kolej linowa na Kasprowy Wierch notuje wzrastającą bezustannie od 3 lat frekwencję pasażerów. W okresach dużego ruchu turystycznego na dolnej stacji kolei w Kuźnich gromadziło się w niektórych dniach do 4.000 osób, z czego tylko część można było przewieźć.

Najlepszym przykładem olbrzymiej popularności przejazdów na Kasprowy Wierch kolejną linową są zestawienia statystyczne z lat przedwojennych i powojennych. Przedstawiają one następująco: rok 1936 — 59.000 pasażerów, 1937 — 91.000, 1938 — 93.000, 1945 — 27.000, 1946 — 141.000, 1947 — 152.000.

Zestawienie wykazuje, że w porównaniu z rokiem 1938 ilość przewiezionych na Kasprowy Wierch osób wzrosła o 70 proc., przy stałej dalszej tendencji zwykłej. Największy ruch pasażerski notowano w miesiącach letnich. Rekord przewozów osiągnięto w sierpniu 1946, kiedy z kolei linowej skorzystało 28.361 pasażerów.

Kronika milicyjna

W niedzielę, 25 stycznia we wsi Żarnowica, pow. piotrkowskiego odbywała się wesoła zabawa. Na zabawę przybyła również szajka nieznanymi awanturników, którzy poranili ciężko kilka osób.

Po awanturze opryszkowie wpadli do mieszkanka ob. Genowefy Binek, gdzie grożąc bronią zrabowali 6.000 zł. po czym zbiegli w niewiadomym kierunku.

Rannych uczestników bójki przewieziono do piotrkowskiego szpitala św. Trójcy, gdzie dwóch — Binek i Gogolewski zmarło. Milicja jest na tropie sprawców awantury.

Przygody Jasia Wiercipięty



Prawie wiosna!

Zapalki!

Wyszły!

Trach!

Wiosenny piorunek wyręczy!

Z życia Partii

UWAGA, CZŁONKOWIE KÓŁ PPR PZPW Nr 4!

W niedzielę 1.2. o godz. 10-ej rano przy ul. Kątnej 19 odbędzie się zebranie członków wszystkich kół PZPW Nr 4. Sprawy bardzo ważne. Obecność obowiązkowa.

ZEBRANIE PRELEGENTÓW DZIELNICY BAŁUT.

Dziś godz. 14.30 w lokalu własnym przy ul. Zgierskiej 71 odbędzie się zebranie kół prelegentów Bałut.

ZEBRANIA KÓŁ PPR

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół PPR w następujących fabrykach i instytucjach:

RUDA PABIANICKA

O godz. 16-ej plenarne posiedzenie komitetu dzielnicowego.

WIMA — PZPB Nr 5

O godz. 13.30 posiedzenie komitetu fabrycznego

GÓRNA PRAWA

O godz. 17-ej PZPW Nr 2.

SRÓDMIEŚCIE

O godz. 14-ej Drukarnia MBP, Centr. Zaop. Przem. Papier., Centr. Zbytu Przem. Papier. O godz. 17-ej Książka Nr 1, Wojew. Zarz. ZWM, f. „Hirsz”. O godz. 13-ej kolo przy Spółdzielni Zarebkowej Inw. Wojskowych.

SRÓDMIEJSKA LEWA

O godz. 13.30 f. „Zyberstein”. O godz. 14.30 PCH. O godz. 16-ej f. „Stefan Werner”. O godz. 13-ej „Margulis i Wolman”.

SRÓDMIEJSKA PRAWA

O godz. 12-ej „Przybory Tkackie” O godz. 16-ej f. „Imas”.

STAROMIEJSKA

O godz. 14-ej odprawa prelegentów PZPB Nr 2. O godz. 15-ej posiedzenie 6-ki między partyjnej PZPB Nr 2. O tej samej godzinie kolo PPS Nr 6 — Straż Przemysłowa.

BAŁUTY

O godz. 18-ej Terenowe kolo „Zabieniec”.

OTWARCIE BIBLIOTEKI PRZY ŚWIETLICY KZPPR.

W dniu Imienin I-go Sekretarza Komitetu Łódzkiego Polskiej Partii Robotniczej tow. Ignacego Logi-Sowińskiego — Wydział Propagandy KŁ — nastąpi otwarcie biblioteki przy świetlicy Komitetu, dostępnej dla członków i sympatyków naszej Partii.

Biblioteka posiada bogato wyposażony dział literatury marksistowskiej, materiały po mocniejsze do opracowywania zagadnień społecznych, politycznych i gospodarczych, oraz duży wybór klasycznej i współczesnej literatury polskiej.

ZEBRANIE

Zebranie Kół PPR studentów Wydziałów Lekarskich odbędzie się we wtorek dnia 3.2. 48 r. w świetlicy Łódzkiego Komitetu PPR Sienkiewicza 49 o godz. 20-ej.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.



UWAGA, ZWM-owcy CZŁONKOWIE BRYGADY TRAKTOROWEJ!

Zebranie Brygady Traktorowej odbędzie się w sobotę, dn. 31 bm., w lokalu Zarządu Łódzkiego ZWM, pl. Zwycięstwa 13, o godz. 17-ej. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

UWAGA ATYW SZKOLNY

W niedzielę dn. 1 lutego br. o godz. 9-ej odbędzie się w lokalu Dzielnicy Górnej Lewej ZWM ul. Piotrkowska 262 zebranie kursu aktywności szkolnego. Obecność obowiązkowa.

Przemysł włókienny walczy o pierwszeństwo

Wśród tkaczy pracujących na dwóch krosnach kortowych w PZPW Nr 2 najlepsze rezultaty osiągnęli: Mieczysław Malisiewicz, Bernard Wajngertner, Stefan Andrzejczak i Tadeusz Korliński.

W PZPW Nr 3 wyróżnił się Józef Kowalski (154,3 proc.) a w PZPW Nr 35 Władysław Magier (149,7), Józef Buda (145,4 proc.), oraz Jan Grzybowski (147,6 proc.).

W PZPW Nr 36 czołowe miejsca zajęli: Antoni Laskowski (160 proc.), Józef Bednarek (160 proc.), Ignacy Kibler (160 proc.), Stanisław Malinowski (159 proc.) i Jan Pawlak (159,4 proc.), a w PZPW Nr 38: Kazimierz Wojteczak (160 proc.) i Feliks Milczarek (155,2 proc.).

Trybuna wolności
ORGAN K.C. P.P.R.
TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Ze sportu

ST. MORITZ (obsł. wł.).

Wczoraj odbyła się uroczystość otwarcia V Zimowych Igrzysk Olimpijskich. Już od wczesnych godzin rannych ożywiony ruch panował na stadionie olimpijskim. Przed wejściami ustawili się tłumy widzów którzy zjechali do Szwajcarii z całego niemal świata. Piękna, słoneczna pogoda podnosiła jeszcze bardziej uroczysty nastrój, panujący wczoraj w St. Moritz.

NA STADIONIE OLIMPIJSKIM

Na stadionie olimpijskim, u stóp odcinających się na szafirowym tle nieba wysokich granic skalnych, o godzinie 10-tej rano rozpoczęła się defilada około 1000 zawodników, reprezentujących 28 krajów. Cały stadion udekorowano flagami państw, biorących udział w Igrzyskach. Na jednym z masztów powiewa również flaga biało-czerwona.

DEFILADA

Punktualnie o godzinie 10 wkracza na stadion w zwartych szeregach armia sportowców całego świata. Z wyjątkiem reprezentacji Grecji, która kroczy na czele kolumny, i reprezentacji Szwajcarii, którzy, jako gospodarze, zamieniają ją — pozostałe państwa defilują w porządku alfabetycznym, według alfabetu francuskiego. Każda reprezentacja niesie przed sobą tabliczkę ze swą nazwą w języku francuskim, za nią kroczy chorągiew ze sztandarem, później zaś narciarze, łyżwiarze i bajeczni kolorowi hokeiści.

BAJECZNIE KOLOROWE TRYBUNY

Bajecznie kolorowe są również trybuny. Piękne kobiety i jeszcze często piękniejsze

stroje sprawiają wrażenie wielkiej rewii mód. Rzucają się w oczy piękne, barwne swoje naciągane, ostatnie modele, które niewątpliwie staną się ostatnim krzykiem mody jeszcze w tym sezonie.

OTWARCIE IGRZYSK

Na boisku hokejowym ustawiają się reprezentacje 28 państw za swoimi sztandarami. Na trybunę, udekorowaną białym sztandarem z pięcioma kołami olimpijskimi, wśród grobowej ciszy, wkracza Prezydent Szwajcarskiego Komitetu Olimpijskiego i w krótkich słowach zwraca się do Prezydenta Szwajcarii z prośbą o otwarcie V Zimowych Igrzysk Olimpijskich.

Otwarcia Igrzysk Prezydent Szwajcarii dokonuje w języku francuskim. Oświadcza w krótkich słowach, że otwiera V Igrzyska Olimpijskie ery nowożytnej. Płonie znicz olimpijski.

ŚLUBOWANIE

Na mównicę wkracza z kolei najstarszy zawodnik reprezentacji hokejowej Szwajcarii, Toriani, i w imieniu wszystkich uczestników Igrzysk składa ślubowanie olimpijskie. Zawodnicy podnoszą w górę dwa palce do przystęgi, że walczyć będą w duchu pełnym rywalizacji dla chwały swych państw i sportu. Salwa armatnia kończy oficjalną część uroczystości.

POLSKĘ PROWADZI MARUSARZ

Reprezentację polską prowadził podczas defilady i niósł sztandar Staszek Marusarz, Polak wystąpił bez hokeistów, którzy przygotowali się w tym czasie do meczu z Austrią. Szli więc tylko narciarze.

Pierwsze rozgrywki hokejowe

Polska zwycięża Austrię 7:5

Kanada — Szwecję 3:1, a Czechosłowacja — Włochy 22:3 (!)

St. Moritz. Pierwszy występ naszych hokeistów, których udział w Olimpiadzie tak wiele wywołał dyskusji, zakończył się całkowitym sukcesem.

Polacy zwyciężyli Austrię 7:5 (0:2, 4:2, 3:1). W pierwszej tercji Polacy grali chaotycznie i nerwowo, co wykorzystali Austriacy i strzelili 2 bramki. W drugiej tercji Polacy zdobyli zdecydowaną przewagę, zdobywając 4 bramki.

W trzeciej tercji Polacy utrzymywali nadal swą przewagę.

Bramki dla Polski zdobyli: Czornik 3, Palusz, Skarżyński, Gasiniec i Marchewczyk. Najlepszym z Polaków był Skarżyński.

INNE WYNIKI

Kanada — Szwecja 3:1, Czechosłowacja — Włochy 22:3(!).

Zamiast ringu, rolki...

Kolarze poznańscy startują w hal „Wimy”

Zarządowi Łódzkiego Okręgowego Związku Kolarskiego udało się wypożyczyć w Poznaniu komplet rolek z zegarem do wyścigów kolarskich na sali, wobec czego organizuje w poniedziałek, dnia 2 lutego br. o godz. 17 w hali „Wimy” przy ul. Armii Czerwonej Nr 32, pierwsze po wojnie wyścigi z udziałem wszystkich kolarzy tegoż Okręgu, z Bekiem, Pietraszewskim, Saliogą, Grynkiewiczem, Stolarczykiem, Wojcieszkiem i Leśkiewiczami na czele, oraz najlepszych zawodników poznańskich.

Zawody tego rodzaju cieszyły się w okresie przedwojennym wielkim powodzeniem,

a obecnie, po wielu latach niewiedzenia i przy doborowym programie, wyścigi te dadzą dużo emocji i zadowolenia zwolennikom kolarstwa w Łodzi.

Bilety nabywać można wcześniej w Spółdzielni Pracy „Szklarz” przy ul. Stalina Nr 25 oraz w dniu zawodów w kasach hali „Wimy” już od godziny 14-tej.

Jak się dowiadujemy, w wyścigach niedzielnych startować będzie kilku kolarzy poznańskich, a mianowicie: Kaczmarek, Frąckowiak, Wenclewicz i Fokt.

Sport w szkole

Po raz trzeci w ringu

staną twarz w twarz uczniowie Szkoły Poligraficznej i XII Gimnazjum

Jeżeli ktoś jest ciekaw, jaką opieką jest otaczany sport pięściarski w szkołach w Łodzi, niech wybierze się w poniedziałek na trzeci już mecz ośmiem średniej Szkoły Przemysłu Poligraficznego i XII Gimnazjum, który odbędzie się w sali KS Tęcza w poniedziałek, o godzinie 11-ej.

Dzisiaj w Łodzi...
PIŁKA RĘCZNA: Sala YMCA, godz. 17-ta zawody o mistrzostwo w koszykówce okręgu łódzkiego drużyn klasy A, konkurencja żeńska Zjednoczone — ŁKS; konkurencja męska Zjednoczone — ŁKS oraz YMCA II — TUR II.

Zapaśnicy MSS walcza w Poznaniu

Ruchliwa sekcja zapaśnicza Klubu Miłośników Sportowego w nadchodzącą niedzielę 1 lutego rozegra na terenie Poznania rewanż zawodów z K. S. Unia.

Jesienią ubiegłego roku w Łodzi odbył się mecz powyższych drużyn który zakończył się zdecydowanym zwycięstwem milicjantów w stosunku 6:1.

Do niedzielnego spotkania zawodnicy pilnie się przygotowawali, pragnąc powtórzyć sukces ubiegłego roku, tymbar dziei, że czekają ich w

Wypełniona po brzozi przez młodzież widowiska przekażą z pewnością wielu niedowiarów, że boks staje się jakby naszym sportem narodowym i zyskał sobie obecnie nieograniczone możliwości rozwojowe.

Boks w Szkole Przemysłu Poligraficznego cieszy się już od dawna należytą opieką. Przede wszystkim młodzieńcy adepci tego sportu mają wiele do zawdzięczenia Centralnemu Zarządowi Przemysłu Poligraficznego, który w krótkim stosunkowo czasie zaopatrzył swych wychowanków w całkowity sprzęt sportowy, a mianowicie lekkoatletyczny i pięściarski. To zachęciło młodzież. Pomimo tego, że chłopcy rano pracują zarobkowo a uczą się po południu, znajdują jeszcze czas na treningi, na które regularnie uczęszczają i z dnia na dzień czynią coraz większe postępy.

Jakżeśmy już wspomnieli, poniedziałkowy mecz będzie trzecim już spotkaniem pomiędzy drużynami XII Gimnazjum i Szkoły Poligraficznej. Do spotkania tego oba zespoły wystawia następujące skład:

Średnia Szkoła Poligraficzna: Kalinowski, Bersztel, Fortuniak, Szlauderbach, Szymczak, Jaskótkowski, Piechalak, Drzewiecki.

XII Gimnazjum: Aniela, Kamiński, Hejrowski, Jędrzejak, Pawlak, Kasprzak, Hisz i Janiszewski.

Poziom obu drużyn, jakkolwiek jeszcze nie najwyższy, pozwala przypuszczać, że spotkanie to, zresztą jak i dwa poprzednie, nie będzie pozbawione walk ciekawych i emocjonujących. Obie drużyny są niezwykle ambitne i już od dawna rywalizują o nieoficjalny tytuł mistrza łódzkich szkół średnich.

Telefonem z Budapesztu

Warszawa zwycięża w siatkówce

Bawiąca na Węgrzech drużyna koszykarzy polskich rozegrała w Budapeszcie, jako reprezentacja Warszawy, mecz siatkówki z reprezentacją stolicy Węgier, odnosząc zdecydowane zwycięstwo w stosunku 3:1. (15:8, 15:7, 14:16, 15:7).

W drużynie naszej grali: Bartoszewicz, Jędrzejak, Iwanow, Maleszewski, Ulatowski i Zieliński.



Bobsiści USA triumfowali na Olimpiadzie w 1936 r. Czy w tym roku uda im się powtórzyć sukces?

W przeciwieństwie do defilady w Garmisch, która przypominała raczej defiladę wojskową, a nie sportową, w St. Moritz defilada miała charakter o wiele swobodniejszy i daleka była od sztywnej parady wojskowej. Drużyny wystąpiły niejednolicie. Jedni szli z narami i kijami hokejowymi, inni zaś — zupełnie bez sprzętu sportowego.

SZWAJCARZY ZWYCIĘŻAJĄ USA

Pierwszy dzień Igrzysk rozpoczął się od rozgrywek hokejowych. W pierwszym meczu spotkała się reprezentacja USA z reprezentacją Szwajcarii. Zwycięstwo odnieśli Szwajcarzy 5:4, ale nie wiadomo, czy spotkanie to, ze względu na niezatłoczony jeszcze konflikt między Międzynarodowym Komitetem Olimpijskim a Komitetem Amerykańskim zostanie uznane.

PIERWSZA SENSACJA...

Nie obeszło się również bez sensacji. Przed eliminacją dwójek bobslejowych okazało się, że ktoś próbował uszkodzić bobslej Amerykanów. Wszczęto oczywiście zaraz dochodzenie, które jednak na razie nie wykryło sprawców.

Dzisiaj w St. Moritz...

Dzisiaj, w drugim dniu V Zimowych Igrzysk Olimpijskich w St. Moritz odbędzie się następujące konkurencje:

Godzina 9 rano — dalszy ciąg rozgrywek hokejowych.

Godz. 10 — bieg narciarski 18 km otwarty oraz do kombinacji pięcioboju.

Godz. 10.30 — jazda szybka na lodzie 500 metrów.

Godz. 13-ta — eliminacje dwójek bobslejowych.